

Szlifywanie niedokształconych kadr UB. Budowa komunistycznego aparatu w latach 40. i 50. **str. 12**



FOT. IPN

„Brutus”. Historia szpiegowskich ścieżek Romana Czerniawskiego, superagenta kilku wywiadów w czasie II wojny światowej **str. 9-11**

POD PARAGRAFEM

Gazeta Krakowska

Czwartek
30.10.2025

www.gazetakrakowska.pl

Nr 253 (23 593)
Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

Nowe parkomaty w Tarnowie. Są nowoczesne i mają pracować szybciej **str. 3**



Można budować obwodnicę Żabna. Sąd oddalił skargi mieszkańców **str. 5**

Derby Krakowa w Pucharze Polski. Wisła wygrała, Hutnik nie zdołał sprawić sensacji **str. 16**



FOT. WOJCIECH MATYSIK

ZAKOPANE

Mównica do likwidacji. Skończą się płomienne przemówienia radnych? **str. 5**



FOT. MARGIN SZKODZIŃSKI

BIAŁKA TATRZAŃSKA TEMPO BUDOWY KANALIZACJI MARTWI GÓRALI

Narciarskie eldorado zmieniło się w bagno

Łukasz Bobek
lukasz.bobek@polskapress.pl

Czy część Białki Tatrzańskiej - nazywanej „narciarskim eldorado” - najbliższy sezon zimowy będzie musiała spisać na straty? Górale mają takie obawy przez ciągnącą się budowę kanalizacji. Prace według mieszkańców idą zbyt wolno.

- Władze mówią, że przed zimą będzie tu przejazd i pierwsza warstwa asfaltu. Oni chyba są z księżycą i nigdy tutaj nie byli - dziwi się pan Krzysztof, mieszkaniec ul. Pod Grapą, która na czas bu-

dowy sieci kanalizacyjnej zamieniła się w błotniste bagno.

Budowa kanalizacji w Białce Tatrzańskiej to bardzo wyczekiwana inwestycja. 10 lat temu gmina pozyskała kilkadziesiąt milionów złotych dofinansowania na budowę oczyszczalni i sieci kanalizacyjnej. Jednak przez brak zgód części mieszkańców i spory co do przebiegu sieci, czas minął, budowa nie ruszyła, a urząd gminy musiał zwrócić dotację. Teraz znów udało się wywalczyć środki. W 2023 roku rozpoczęła się budowa oczyszczalni ścieków, a wiosną tego roku - sieci kanalizacyjnej na ul. Pod Grapą. Górale się cieszyli. Szybko

jednak okazało się, że na czas budowy ich życie zmieniło się w koszmar.

- Tutaj ludzie żyją z turystyki. Wiadomo, że lato jest u nas słabsze, dlatego wakacyjny okres wielu odpuściło. Postanowili zacisnąć zęby. Ale teraz idzie zima, nasz główny sezon, z którego wiele rodzin się utrzymuje. A tymczasem nasza ulica to jedno wielkie bagno - mówi pan Jacek, mieszkaniec ulicy Pod Grapą. - Błota jest tyle, że ja już kostki brukowej na moim podwórku nie widzę. Codziennie muszą ją szorować. Jak tu zaprosić turystów w takich warunkach? Czytaj str. 4



FOT. CZYTELNIKA

Tak obecnie prezentuje się ulica w Białce Tatrzańskiej - jak na narciarskie eldorado to rzeczywiście słabo to wygląda. Wójt jednak zapewnia, że przed zimą będzie tu asfalt, przynajmniej pierwsza warstwa

Premier powie, kto przejmie obowiązki prezydenta Handzla

Nowy Sącz. Prezydent i jego zastępcę zostali zawieszni w obowiązkach przez Europejską Prokuraturę. W takiej sytuacji osobę, która przejmie zadania prezydenta, wyznacza premier **str. 4**

Nr ISSN 2353-6144

Nr indeksu 35015X



Pogrzeb zgromadził tłumy. Bliscy pożegnali trzy ofiary zbrodni w Barcicach **str. 3**

Jutro w Gazecie Krakowskiej Magazyn Puls

● „To jest moje dziecko” - powiedziała jej mama, kiedy obca kobieta na dworcu uznała, że czarnoskóra dziewczynka próbuje ją okraść. Melka miała wtedy cztery lata

Łukasz Żygadło
publicysta



RÓWNI WOBEC PRAWA?

Sprawa Michała Wośa staje się sprawdzianem nie tyle dla prokuratury, co dla zasady równości wobec prawa. Wobec byłego wiceministra sprawiedliwości powstał akt oskarżenia, który postawi tego polityka przed sądem. Chodzi o przekazanie 25 mln zł na zakup systemu Pegasus przez CBA. Pieniądże pochodziły z Funduszu Sprawiedliwości, co zdaniem śledczych jest przestępstwem.

W chwili gdy Woś jest oskarżany, był polityk Sławomir Nowak, dziś biznesmen, po części już świętuje. Sąd umorzył polski wątek jego sprawy korupcyjnej, pomimo zebranych przez prokuraturę twardych dowodów i zeznań małego świadka koronnego. Nowak dziś robi w biznesie, a firma, w której pracuje, realizuje państwowe zlecenia. Co ciekawe, pomimo umorzenia polskiego wątku, wątek ukraiński wciąż jest kontynuowany, a śledczy powołują się w nim na zeznania tego samego świadka. Jak to można skomentować nie przeklinając?

Michał Woś stanie przed sądem za przelew do CBA, a Roman Giertych właśnie decyzją sądu otrzyma odszkodowanie za zatrzymanie go przez CBA. Klawo, prawda? Co ciekawe, w sprawie Giertycha jak również Nowaka, używano systemu Pegasus, do zakupu którego przyczynił się Woś.

Nie zapominajmy również o byłym marszałku Senatu Tomasz Grodzkim. Prokuratura chciała postawić go przed sądem pod zarzutem przyjmowania łapówek w czasach gdy kierował szpitalem. Jednak śledczy nie mieli takiej możliwości, bowiem Senat nie wyraził zgody na uchylenie immunitetu Grodzkiego. Po zmianie władzy, śledztwo zostało umorzone.

Jednak Michał Woś, któremu żadnej korzyści materialnej nie udowodniono, będzie sądzony za przelew do CBA. Powiedzieć, że wygląda to dla śledczych źle, a dla polityków koalicji rządzącej fatalnie, to jak nic nie powiedzieć.

To kpina z równości wobec prawa.

TELEFONY

- Numer alarmowy 112
- Pogotowie ratunkowe 999
- Całodobowa Informacja Medyczna 12 661-22-40
- Telefon zaufania 12 413 71 33
- Pogotowie energetyczne - 991, gazowe 992, ciepłownicze 993, wod-kan. 994
- Ośrodek Interwencji Kryzysowej 12 421 92 82
- Całodobowa Informacja Pacjenta 800 190 590
- Telefon zaufania dla dzieci i młodzieży 116 111
- Straż Miejska Kraków 986
- Całodobowa linia wsparcia 800 702 222
- Biuro numerów 118 913

POGODA

DZIŚ

MAX
16°C



MIN
7°C

Wiatr pld.-zach. 16 km/h
Zachmurzenie duże
i chłodno, ale opady nie są przewidywane

JUTRO

MAX
14°C



MIN
8°C

Wiatr pld.-zach. 12 km/h
Zachmurzenie zmienne,
możliwe przejaśnienia,
bez opadów

ZDJĘCIE DNIA

W parku Jordana w Krakowie odbył się po raz drugi - a ma być już wydarzeniem cyklicznym - Bieg Orląt Obrońców Lwowa 1918. Jego organizatorzy to Polskie Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół Macierz” - Lwów i XLIV LO w Krakowie. Wśród dobiegu stanęli uczestnicy z kilkunastu szkół. Celem imprezy jest upamiętnienie wszystkich, którzy swoją postawą położyli fundamenty wolnej Polski. Bieg służy też podkreśleniu wkładu miasta Lwów, a zwłaszcza jego najmłodszych mieszkańców, w tworzenie odradzającej się Ojczyzny. (MM)



FOT. WOJCIECH MATYSIAK

ROZMOWA DNIA

ZWOLNIJ PO PIĘĆDZIESIĄTCE, POTRZEBUJESZ TEGO

Anita Czapryn

anita.czapryn@polskapress.pl

Rozmowa z Edytą Dawiskibą, mentorką, coach zdrowia, instruktorką slow joggingu.

Kiedy zaczęła pani słuchać swojego ciała?

Dopiero po 45. roku życia w naturalny sposób przyszła większa uważność na ciało i mądrość płynąca z doświadczenia. A tak naprawdę dopiero po pięćdziesiątce zaczęła się prawdziwa praca z samą sobą.

To wtedy skupiła się pani na sobie? Wiem, że przeżyła pani wypalenie zawodowe i usłyszała trudną diagnozę.

Wróć do pandemii, kiedy to wszystko się zaczęło, pięć lat temu. Miałam 46 lat i czułam, że w pracy jestem już kompletnie wypalona. Towarzyszyło mi przekonanie, że jeśli jeszcze dłużej tak pociągnę, to stanie się coś naprawdę złego: przyjdzie choroba albo po prostu przewrócę się na ulicy. I tak się stało: w pandemii zemdałam na ulicy, trafiłam do szpitala. Po tomografii i rezonansie wyszło, że mam silną neurodegenerację mózgu, a spowodowane jest to stresem w pracy, chronicznym niewyspaniem i ciągłym napięciem.

Czym się pani zajmowała?

Przez 25 lat byłam general managerem dużych restauracji w Warszawie. Prowadziłam całe przedsiębiorstwo

od A do Z: finanse, rekrutację, szkolenia.

Kiedy zapadła decyzja o zmianie życia?

Intuicyjnie zaczęłam wcześniej szukać aktywności, która by mnie nie niszczyła. Nie chciałam siłowni i tego, żebym po pracy miała dawać sobie jeszcze wkość. I wtedy trafiłam na książkę Oriny Krajewskiej „Holistyczne ścieżki zdrowia”. I tam profesor Hiroaki Tanaka, japoński doktor fizjologii sportu z Uniwersytetu w Fukuoce, opowiadał o metodzie biegania zwanej slow jogging. Bardzo mi się to spodobało. Profesor podkreślał, że to aktywność dla każdego, niezależnie od wieku, kondycji, wagi czy sprawności. Poprawia zdrowie, a jednocześnie uczy szacunku do ciała, bo każdy biegnie w swoim tempie. To tempo nazywa się niko niko, czyli z uśmiechem. I właśnie to stało się dla mnie wyznacznikiem. Slow jogging wyznaczył moje tempo zwalniania w życiu.

Czym właściwie jest slow jogging?

To japońska metoda biegania, która składa się z pięciu elementów techniki. Przede wszystkim biega się na śródstopiu, w odpowiedniej postawie i w tempie niko niko. To tempo indywidualne dla każdego. Chodzi o to, by ruch dawał przyjemność. Można zacząć każdego dnia, nie potrzeba przygotowań. Warto jednak spotkać się z instruktorem. W Polsce mamy dziś wię-



FOT. MATERIAŁ PRASOWY

cej instruktorów slow joggingu niż w Japonii, bo jako Stowarzyszenie Slow Jogging Polska bardzo mocno popularyzujemy tę metodę. Instruktor jest w stanie nauczyć techniki już w dwa dni. A korzyści są ogromne: od poprawy wydolności psychofizycznej, przez wzmocnienie układu sercowo-naczyniowego, po wsparcie metabolizmu i kontrolę wagi. Slow jogging pięknie redukuje tkankę tłuszczową, obniża poziom stresu i znacząco zdrowie psychiczne.

Poszła pani dalej i dziś propaguje cztery filary zdrowia. Co jest tu fundamentem?

Mówimy o czterech filarach: umiarkowany ruch, który u mnie jest w formie slow joggingu, najlepiej 30 minut dziennie. Następnie spokojny oddech, najlepiej przez nos, wdech i wydech, metodą doktora Butejki, którą propagujemy jako najbardziej naturalną. Trzeci filar to funkcjonalne odżywianie, czyli nieprzetworzona żywność, regularne posty, intuicyjne jedzenie bez restrykcyjnych diet. I wreszcie jakościowy sen, co oznacza pilnowanie rytmu dobowego, uważne przygotowanie się do nocnego odpoczynku. ©©

PRZYRODA

Jesienne osy

Nigdy tego nie ukrywałam - lubię osy i szerszenie. Drapieżne owady przypominają mi nieco wilki, lecz pod koniec października resztki mojej sympatii topnieją niczym lodowce w Alpach czy na Grenlandii. Groźne owady po rozpadzie kolonii nabierają obyczajów zwyczajnych much. Wlatują natrętnie do domu. Łazą po naczyniach. Asystują w przygotowaniach do posiłku. Gdy człowiek przysiadzie na zewnątrz, by w ostatnich promieniach słońca przekąsić to czy owo, siadają na talerzu. A przecież groźne owady, urodzeni napastnicy i łowcy, powinni brać co zechcą, a nie zebrać o resztki! Z osami nigdy nic nie wiadomo. Może uządlili lub co gorsza razem z kęsem jedzenia trafić do gardła. Nawet dla zdrowej i nie uczulonej na pszczele jad osoby ukąszenie może być bardzo groźne dla życia. W sadzie roje os i szerszeni niszczą ostatnie dojrzewające owoce. Zrywam słodkie winogrona, a tam wyżarta dziura, z której wygląda paskowany owad... Atakują też dojrzewające w październiku, twarde jak kamień szare renety. A jeszcze miesiąc temu wychwalałam owadożerne osy i szerszenie. Błąd popełniony w nadziei, że tego roku będzie inaczej. Było jak zawsze. Co gorsza nie mam na osy i szerszenie żadnego pomysłu. Pokonać ich nie ma jak. Obrona wiszących na gałęziach owoców jest niemożliwa. Jedyną co może pomóc, to ochłodzenie i opady deszczu. Owady przestaną latać, a deszcz jest wszystkim bardzo potrzebny.

Grzegorz Tabasz

nasz REGION

Bliscy pożegnali tragicznie zmarłą rodzinę z Barcic. Pogrzeb zgromadził tłumy

Redakcja
redakcja.krakow@polskapress.pl

Śp. Małgorzata, Krzysztof i Andrzej zginęli z rąk członka swojej rodziny. Wczoraj w Barcicach (pow. nowosądecki) odbył się pogrzeb trójki zamordowanych ofiar.

Pogrzeb odbył się w kościele parafialnym w Barcicach. Ostatnie pożegnanie rozpoczęło się od wyprowadzenia urn z prochami zmarłych. Następnie o 12.30 odprawiony został różaniec, po którym odbyła się msza święta żałobna. Urny złożone zostały w grobowcu na cmentarzu w tej samej miejscowości.

Do tragedii doszło 14 października. Z rąk syna zginęła 52-letnia kobieta oraz dwóch mężczyzn w wieku 45 i 66 lat.

Sprawcą zbrodni był 25-letni mężczyzna. Został zatrzymany przez policję.

Sąd zastosował wobec niego tymczasowy areszt na okres trzech miesięcy, a za popełniony czyn grozi mu dożywocie. Jak wynika z przeprowadzonej sekcji zwłok osób pokrzywdzonych, która została wykonana 16 października w Zakładzie Medycyny Sądowej w Krakowie, wszystkie ofiary miały rozległe obrażenia głowy. Były to głównie rany tłuczone, a jedna z ofiar miała także rany klute.

Powstały one prawdopodobnie od młotka oraz noża. Takie przedmioty zostały zabezpieczone. Szczegółowe ekspertyzy jeszcze trwają – informuje prokurator Justyna Rataj-Mykietyń. ©©



Po mszy świętej żałobnej urny złożone zostały w grobowcu na cmentarzu w Barcicach

30 PAŹDZIERNIKA

Imieniny obchodzą: Edmund, Gerard, Julian, Klaudiusz, Makary, Maksym, Marceli, Przemysław, Saturnin, Zenobia
1853 – papież Pius IX beatyfikował Andrzeja Bobolę.
1887 – otwarto odcinek Kolei Galicyjskiej Dębica-Nadbrzezie
1951 – założono Polską Akademię Nauk
1984 – ze zbiornika na Wiśle pod Włocławkiem wyłowiono ciało zamordowanego ks. Jerzego Popiełuszki



FOT. TPN

30 PAŹDZIERNIKA 1954
Rozporządzeniem Rady Ministrów utworzono Tatrzański Park Narodowy (do dyspozycji turystów jest tam 275 km znakowanych szlaków pieszych) i Babiogórski Park Narodowy (123 km szlaków turystycznych)

Nadchodzi koszmarny weekend. DK 94 sparalizuje Olkusz?

Paweł Mocny
pawel.mocny@polskapress.pl

Trwają przygotowania do dnia Wszystkich Świętych. Koło cmentarza już teraz panuje wzmożony ruch. Miasto zapowiada zmiany w organizacji ruchu, które mają usprawnić przejazd.

Od wczoraj (do poniedziałku, 3 listopada) nastąpiła zmiana organizacji ruchu na wjeździe z DK 94 do cmentarza. Ruch jednokierunkowy wprowadzono na ul. Kruszcowej na odcinku od DK 94 do ul. Powstańców Śląskich. Ulica Kruszcowa na dalszym odcinku w kierunku ul. Ołowianej pozostaje dwukierunkowa.

Poselska interwencja

Nieco ponad tydzień temu GDDKiA otworzyła wyremontowany odcinek ulicy Kruszcowej. Jak zwrócił uwagę poseł Łukasz Kmita, fragment ten może być niebezpieczny dla pieszych. W piśmie do dyrektora GDDKiA w Krakowie poseł Kmita wskazał, że brakuje tam części chodnika, a całość powinna być lepiej oznakowana. Głównym problemem jednak ma być całkowity brak oświetlenia.

Zmiany w kursowaniu komunikacji

Związek Komunalny Gmin „Komunikacja Międzygminna” w Olkuszu poinformował, że od dziś do 2 listopada uruchomione zostaną dodatkowe kur-



FOT. PAWEŁ MOCNY/ARCHIWUM

Koło cmentarza już teraz panuje wzmożony ruch. Miasto zapowiada zmiany w komunikacji (zdjęcie z 2024 roku)

sy autobusów do olkuskiej nekropolii. W autobusach dodatkowych ma obowiązywać cennik zgodny z taryfą ZKG „KM”.

Linia M. Relacja: Os. Młodych Pętla - Sosnowa - Klub „Przyjaźń” - Aleja 1000-lecia - Króla Kazimierza Wielkiego - Dworzec PKP - DK 94 - Kluczeńska - Cmentarz.

W czwartek, 30 października, oraz w piątek, 31 października, autobusy będą kursować z przystanków Osiedle Młodych i Cmentarz w godzinach 8-18 co około 30 minut. W sobotę, 1 listopada, oraz w niedzielę, 2 listopada, częstotliwość kursowania zostanie zwiększona.

Linia PS. Relacja: Osiedle Młodych Pętla - Ks. Gajewskiego - Nałkowskiej - Elizy Orzeszkowej - Aleja 1000-lecia - Króla Kazimierza Wielkiego - Supersam - Kluczeńska - Cmentarz. W sobotę, 1 listopada, i w niedzielę, 2 listopada, autobusy tej linii będą kursować z przystanków Osiedle Młodych i Cmentarz w godzi-

Czy remont DK 94 i tymczasowa organizacja ruchu doprowadzą do drogowego „horroru w Olkuszu”? Dowiemy się w sobotę

nach od 7:15 do 18:15, co około 30 minut.

Linia G. Relacja: Gorenice - Olkusz Cmentarz. W sobotę, 1 listopada, kursy będą odbywać się o godzinach 9:30, 10:45, 13:00 i 15:00. Odjazdy z Gorenice będą wydłużone do przystanku Olkusz Cmentarz.

Linia SŁ. Relacja: Jasna - Wyszyńskiego - Kolberga - Rataja - Witosa - Pakuska - Króla Kazimierza Wielkiego - Supersam - Kluczeńska - Cmentarz.

W czwartek, 30 października, oraz w piątek, 31 października, odjazdy z przystanku Jasna będą odbywać się o godzinach 10:50, 11:50, 12:50, 15:00 i 16:00.

Z przystanku Cmentarz autobusy tej linii będą odjeżdżać o godzinach 11:15, 12:15, 13:15, 16:15 i 17:15.

Odjazdy z przystanku Jasna zaplanowano co godzinę od 8:42 do 17:42, natomiast z przystanku Cmentarz co godzinę od 9:08 do 18:08.

Linia WK. Relacja: Zadole Kosmolowskie - Olkusz Cmentarz. W sobotę, 1 listopada, kursy będą realizowane o godzinach 9:15, 10:45, 13:10 oraz 14:50.

Odjazdy z przystanku Zadole Kosmolowskie będą wydłużone do przystanku Olkusz Cmentarz.

Linia Ż. Relacja: Żurada - Olkusz Cmentarz.

W sobotę, 1 listopada, autobusy tej linii będą kursować o godzinach 9:41, 11:20, 12:45 oraz 14:35. Odjazdy z Żurady będą wydłużone do przystanku Olkusz Cmentarz. ©©

Nowe parkomaty w Tarnowie. Mają pracować szybciej i nie zacinać się

Paulina Marcinek-Kozioł
paulina.marcinek@polskapress.pl

W Strefie Płatnego Parkowania jest już 15 nowiutkich parkomatów. To jednak nie koniec, bo Targowiska Miejskie mają w planach wymianę kolejnych urządzeń.

Pani Agnieszka często robi zakupy na Burku, a samochód zostawia na parkingu przy ul. Łaziennej. Korzysta ze stojącego tam parkomatu, którego obsługa to spore wyzwanie. - Płacę kartą i przez to muszę czekać nawet

kilka minut na wydruk biletu, bo tak mui. Po prostu dramat - kręci głową tarnowianka. - Nie mówiąc już o tym, że non stop się zacina - dodaje.

Przy ulicy Łaziennej stało już nowe urządzenie. - Na razie działa bez zastrzeżeń. Nawet jak kilka osób stoi w kolejce, to szybko idzie - podkreśla pan Zbigniew, który kupował bilet parkingowy w poniedziałek (27 października) rano.

15 nowych parkomatów

Burek to jedna z piętnastu lokalizacji na terenie Tarnowa,

gdzie wymieniono parkomaty. Nowe urządzenia zaczęły się pojawiać w mieście już w czerwcu, a ich montaż zakończył się w październiku.

- Wymieniliśmy te najbardziej wyeksploatowane - podkreśla Jacek Chrobak, dyrektor Targowisk Miejskich w Tarnowie. Urządzenia stanęły m.in. na ulicach Nowej, Batorego, Krakowskiej, przy Staszica, Urszulańskiej, Targowej i na placu Kościuszki.

Nowe parkomaty mają panel do wpisania numeru rejestracyjnego samochodu i szybciej łączą się z siecią. - To niejeden plus.



FOT. PAULINA MARCINEK-KOZIOŁ

Nowy parkomat przy tarnowskim Burku jak na razie działa bez zarzutu

Jeśli ktoś zapomni zostawić bilet w samochodzie, kontroler po wpisaniu numeru rejestracyjnego do systemu będzie widział, że postój jest opłacony - tłumaczy Jacek Chrobak.

Wymiana 15 parkomatów to nie koniec. Targowiska Miejskie na przyszły rok planują zakup co najmniej 30 nowych urządzeń.

- Może uda się więcej. Jednak wszystko będzie zależało od tego, jaki budżet na to dostaniemy - tłumaczy Jacek Chrobak.

Obecna modernizacja 15 parkomatów kosztowała miasto 277 tysięcy złotych. ©©

REKLAMA

0011423781

OBWIESZCZENIE

Na podstawie art. 11f ust. 3 i ust. 6 ustawy z 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz.U.2024.311.), w związku z art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (Dz.U.2024.572),

WOJEWODA MAŁOPOLSKI

zawiadamia, że po rozpatrzeniu zażalenia na postanowienie Prezydenta Miasta Krakowa z 17 lipca 2024 r., znak: AU-01-6.6740.4.9.2024 o nadaniu rygoru natychmiastowej wykonalności decyzji Prezydenta Miasta Krakowa z 16 lipca 2024 r., nr 18/6740.4.2024 o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej, pn.: Rozbudowa ulicy Studniarskiego w Krakowie (drogi gminnej, dojazdowej D) w km od 0+148.00 do 0+367.00, z rozbudową skrzyżowania z ulicą Dębskiego w km 0+170.00, z rozbudową pętli autobusowej wraz z kontenerem socjalnym i stanowisk postojowych wraz z infrastrukturą techniczną, obejmująca swoim zakresem (...) – 26 września 2025 r. wydał postanowienie znak: WI-VI.7821.2.5.2024.HD o utrzymaniu w mocy ww. postanowienia Prezydenta Miasta Krakowa.

Ww. postanowienie Wojewody Małopolskiego jest ostateczne.

Na ww. postanowienie Wojewody przysługuje prawo wniesienia skargi do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Krakowie, za pośrednictwem Wojewody Małopolskiego, w terminie 30 dni od dnia doręczenia postanowienia.

Doręczenie ww. postanowienia uważa się za dokonane w dniu odbioru postanowienia przez jego adresatów, a dla pozostałych stron po upływie 14 dni od dnia publicznego ogłoszenia, tj. ukazania się obwieszczenia o wydaniu postanowienia, zgodnie z art. 49 ustawy Kodeks postępowania administracyjnego.

Strony postępowania lub ich pełnomocnicy mogą zapoznać się z ww. postanowieniem w Oddziale Zezwoleń na Realizację Inwestycji Wydziału Infrastruktury Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie, ul. Basztowa 22, pokój nr 4, od poniedziałku do piątku w godzinach pracy urzędu.

Zaleca się wcześniejszy kontakt telefoniczny pod numerem: 12 39 21 655.

REKLAMA

0011423919

BURMISTRZ WADOWIC

Działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami [t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 1145 zm.]

informuje

że na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miejskim w Wadowicach, Pl. Jana Pawła II 23 oraz na stronie internetowej Urzędu Miejskiego w Wadowicach: www.wadowice.pl, wywieszono w okresie od dnia 28.10.2025 r. do dnia 18.11.2025 r. wykaz dot. lokalu użytkowego pow. 38,75 m², położonego na parterze w budynku nr 1 na os. XX-lecia w Wadowicach (dz. nr 2354/28, KR1W/00038861/8), przeznaczonego do oddania w najem w trybie bezprzetargowym.

Bliższych informacji udziela Wydział Gospodarki Gruntami Urzędu Miejskiego w Wadowicach, Pl. Jana Pawła II 23, pok. nr 38 w godz. od 8.00 do 15.00 lub tel. (0-prefiks) 33 873-18-11 wew. 229.

Część Białki utonęła w błocie, a wójt to chyba żyje na innej planecie

Łukasz Bobek
lukasz.bobek@polskapress.pl

BIAŁKA TATRZAŃSKA. Kanalizacja jest bardzo wyciekliwą inwestycją, ale tempo robót martwi górali. Boją się, że przez błoto i bałagan stracą zimowy sezon.

Wielu mieszkańców obawia się takiej zablokowanej zimy. - Boją się, wielu zrezygnowało z ogłoszeń reklamowych o wynajmie. Bo jak tu zaprosić gości? Teraz, w dobie internetu, klient przyjedzie, utpła się w błocie i od razu wystawi opinię negatywną. Jego nie będzie obchodziło, że to nie wina wynajmującego - mówi pan Jacek, mieszkaniec ul. Pod Grapą.

Andrzej Pietrzyk, wójt gminy Bukowina Tatrzańska, w rozmowie z mediami mówił, że budowa kanalizacji prowadzona jest zgodnie z harmonogramem. Za obecny stan obwinia rodzaj gleby, czyli glinę i częste opady deszczu jesienią. Zapewnił jednak, że przed zimą na ul. Pod Grapą pojawi się asfalt, przynajmniej pierwsza warstwa. Łada dzień ma zaś rozpocząć się utwardzanie drogi.

W to jednak nie wierzą mieszkańcy. - Wójt to chyba na innej planecie żyje. Nie wiem, czy widział, co tu się dzieje. Na koniec października miała być droga utwardzona i oddana do przejazdu, ale tego nie widać. Ludzie nie wierzą wykonawcy prac - mówi pan Krzysztof.



FOT. CZYTELNIA

Na koniec października miała być droga... Wójt Andrzej Pietrzyk za obecny stan inwestycji obwinia rodzaj gleby, czyli glinę i częste opady deszczu jesienią

Wielomilionowa inwestycja w Białce

Budowa oczyszczalni ścieków rozpoczęła się w 2023 roku w rejonie ulicy Pod Grapą. To strategiczna lokalizacja - położona w dolnej części miejscowości, z dogodnym dostępem do głównych ciągów komunikacyjnych i potoku Czerwinka, który będzie odbiornikiem oczyszczonych ścieków. Inwestycja, której koszt wynosi 43 mln zł, została dofinansowana kwotą niemal 30 mln zł z programu „Polski Ład”. Oczyszczalnia będzie w stanie przyjąć do 1800 m sześć ścieków na dobę, co pozwoli obsłu-

żyć zarówno mieszkańców, jak i ogromny ruch turystyczny. Zakończenie budowy planowane jest na listopad 2025 roku. - Cała oczyszczalnia ścieków jest już po próbach technologicznych na wodzie - mówiła na początku października Maria Kuruc, wicewójt gminy Bukowina Tatrzańska.

Andrzej Pietrzyk, wójt gminy Bukowina Tatrzańska, zapewnił, że przed zimą na ul. Pod Grapą będzie asfalt. Ludzie w to nie wierzą

ska. - Nie mamy jeszcze sieci kanalizacyjnej, bo ona się buduje, więc nie możemy przeprowadzić prób technologicznych na ściekach - dodawała.

Budowa kanalizacji na ul. Pod Grapą to pierwszy etap budowy sieci. Obejmuje on ulice Grapą i Pod Grapą, gdzie powstaje około 9 kilometrów sieci sanitarnej oraz niemal 2 kilometry nowej drogi z chodnikami, oświetleniem i kanalizacją burzową. Koszt tego etapu to 26,3 miliona złotych. Do sieci zostanie podłączonych od 150 do 200 budynków. Prace mają zakończyć się w kwietniu 2026 roku.

Kto teraz będzie rządzić Nowym Sączem? Decyzję w tej sprawie podejmie premier

Alicja Fałek
alicia.falek@polskapress.pl

Europejska Prokuratura zawiesiła w czynnościach służbowych prezydenta Ludomira Handzla i jego zastępcę Artura Bochenka. Obowiązki prezydenta przejmie osoba wyznaczona przez premiera.

Prezydent Nowego Sącza i jego zastępca zastosowali się do decyzji prokuratury i wczoraj nie stawili się w pracy.

Teraz, zgodnie z obowiązującym prawem i Ustawą o samorządzie gminnym, przewodniczący Rady Miasta w ciągu 48 godzin powinien powiadomić pisemnie wojewodę o zaistnieniu okoliczności, która wymusza konieczność wyznaczenia osoby przejmującej obowiązki prezydenta miasta. Do pisma musi być załączone określone potwierdze-



FOT. KLAUDIA KULAK

Nowy Sącz. Kto będzie pełnił obowiązki prezydenta?

nie - w tym przypadku postanowienie prokuratora o zastosowaniu środka zapobiegawczego w postaci zawieszenia w czynnościach służbowych.

- Takiego pisma jeszcze nie otrzymaliśmy - informowała wczoraj Joanna Paździo, rzecz-

nik prasowy wojewody małopolskiego.

Rzeczniczka wojewody poinformowała nas, jak wygląda procedura. - Prezes Rady Ministrów, na wniosek wojewody przekazany za pośrednictwem ministra właściwego do spraw administracji publicznej, wyznacza osobę, która przejmie wykonywanie zadań prezydenta miasta. Nie mówimy tutaj o komisarzu - zaznacza Paździo.

Niewykluczone, że premier Donald Tusk do pełnienia obowiązków prezydenta Nowego Sącza wyznaczy drugą wiceprezydent Nowego Sącza Bożenę Borkowską.

Wiceprezydent Borkowska jest długoletnią działaczką Platformy Obywatelskiej - od niedawna Koalicji Obywatelskiej. Borkowska pełniła m.in. funkcję doradcy ministra w Biurze Mini-

stra Skarbu Państwa, a także dyrektora biura poselskiego Andrzeja Czerwińskiego i Zygmunta Berdychowskiego. W lutym 2019 roku została dyrektorem Wydziału Spraw Obywatelskich Urzędu Miasta Nowego Sącza, a 10 stycznia tego roku została powołana na stanowisko II zastępcy prezydenta Nowego Sącza.

O co chodzi w śledztwie?

Prezydent Ludomir Handzel i jego zastępca Artur Bochenek usłyszeli zarzuty popełnienia przestępstwa związanego z zajmowanymi stanowiskami. Śledztwo dotyczy urzędników, którzy mieli dopuścić się manipulacji przy zamówieniu publicznym w celu uzyskania nienależnej korzyści finansowej w wysokości 600 tys. 405 euro (2,6 mln zł) na rzecz Sąddeckiej Agencji Rozwoju Regionalnego SA. ©

Można budować. Ważna decyzja sądu w sprawie obwodnicy Żabna

Robert Gąsiorek
robert.gasiorek@polskapress.pl

POWIAT TARNOWSKI. **Sąd oddalił skargi wniesione na wydaną w 2024 r. decyzję środowiskową na budowę obwodnicy Żabna. Nic już nie stoi na przeszkodzie, aby zacząć jej projektowanie i budowę.**

Przejazd przez centrum Żabna nie należy do najłatwiejszych. Kierowcy często muszą odstać swoje w korku, a mieszkańcy znosić duży ruch pojazdów. Żabno znajduje się na trasie Tarnów - Warszawa, a odkąd otwarto most w Borusowej, przez miasteczko przejeżdżają dziennie tysiące aut.

- A ruch zwiększył się jeszcze bardziej po oddaniu niedawno obwodnicy Hubenic i Kozłowa, bo przez to też większość kierowców zaczęła wybierać tę drogę. W Żabnie, gdzie jest skrzyżowanie ze światłami, mamy wąskie gardło i tu cały czas korkuje się już od wczesnych godzin porannych do późnego wieczora - zaznacza Tomasz Kijowski, burmistrz Żabna.



Przez centrum Żabna przejeżdża sporo samochodów. Natężenie ruchu w ostatnich latach zwiększyło się

Obwodnica po zachodniej stronie rzeki Żabnicy

O obwodnicy Żabna mówiło się od dawna, ale sporo trwały najpierw uzgodnienia dotyczące przebiegu, a później przedłużały się procedury związane z wydaniem decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach.

Pod koniec 2024 roku burmistrz Żabna wydał decyzję środowiskową na trasę, która ma

być poprowadzona w wariancie „B”, czyli tym, który zakłada budowę drogi po zachodniej stronie rzeki Żabnicy.

Planowana inwestycja ma obejmować budowę obwodnicy Żabna w ciągu drogi wojewódzkiej nr 975 i drogi wojewódzkiej nr 973. Trasa ma mieć niecałe 6 km i jej początek wyznaczono na skrzyżowaniu typu rondo dróg wojewódzkich nr 975 i 973. Następnie proponowana trasa

przecina drogę gminną (ul. Józefa Piłsudskiego), przebiega po zachodniej stronie linii kolejowej nr 115 Tarnów - Szczucin, po zachodniej stronie rzeki Żabnicy, przecina drogę gminną (ul. Sie-radzka), DW 975, ul. Warszawską i kończy się na skrzyżowaniu z DW 973.

Przetarg do końca roku

Budowa obwodnicy w takim wariantcie nie wszystkim się jednak podoba. Podczas konsultacji społecznych przy wydawaniu decyzji środowiskowej do urzędu w Żabnie trafiło ponad 100 pytań odnośnie do inwestycji.

Po wydaniu decyzji środowiskowej niektórzy mieszkańcy złożyli na nią skargi. Sprawa trafiła do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Krakowie, który je ostatecznie oddalił.

- Do końca 2025 roku planujemy ogłosić przetarg na wykonanie projektu wraz z pozyskaniem decyzji ZRID - przekazała Agnieszka Cwiertniewicz z ZDW Kraków. Oszacowano, że inwestycja może kosztować 130-140 mln zł. Pieniądze są zabezpieczone w budżecie województwa.

Mównica do likwidacji? Koniec z płomiennymi przemowami radnych

Marcin Szkodziński
marcin.szkodziński@polskapress.pl

ZAKOPANE. **Mniej teatralnych wystąpień i więcej konkretnych - taki cel stawia sobie radny Tymoteusz Mróz. Zapropował, aby z sali sesyjnej Rady Miasta zniknęła mównica.**

Podczas ostatniej sesji Rady Miasta radny Tymoteusz Mróz przedstawił pomysł zmian, które mają usprawnić prowadzenie obrad oraz ograniczyć zbędny patos w wystąpieniach.

- Jestem przekonany, że zdecydowana większość do rady przychodzi pracować i tę pracę trzeba usprawniać - podkreśla radny.

W jego opinii sama konieczność podchodzenia do mównicy wydłuża sesję i sprzyja nadmiernie emocjonalnym, „scenicznym” przemówieniom.

- Wystosuję pismo, aby tę mównicę zlikwidować i wprowadzić jednostkowe mikrofony dla każdego indywidualnie. To powinno, po pierwsze, skrócić

czas sesji, ale również obniżyć niepotrzebną pompatość wystąpień - wyjaśnia Mróz.

Projekt zmian nie został zgłoszony jako uchwała, lecz jako inicjatywa radnych. Mróz zachęca koleżanki i kolegów do wsparcia pomysłu i podpisania przygotowanego pisma.

- Z częścią z państwa już rozmawiałem i część osób ten pomysł popiera - zapewnia.

- Jeżeli zgadzacie się z taką formułą, to proszę o podpisanie pisma, które jest przygotowane w biurze rady. Przed kolejną sesją złożymy je na ręce przewodniczącego - dodaje Mróz.

Pomysł wzbudza ciekawość i nieco emocji. Mównica w Zakopanem nierzadko była miejscem gorących, barwnych wystąpień, które przyciągały uwagę mieszkańców. Mróz jednak jest przekonany, że zmiana wyjdzie wszystkim na dobre.

- Wierzę, że to pomoże usprawnić obrady - podsumowuje.

Czy zakopiańscy radni oddadzą scenę na bok i skupią się wyłącznie na decyzjach? Przekonamy się już wkrótce, gdy pismo trafi pod obrady. ©©



Złota
Setka
Małopolskiego

OGŁOSZENIE WYNIKÓW

Rankingu Złota Setka Małopolskiego

5 listopada 2025
podczas **24. Forum Przedsiębiorców Małopolski**
Centrum Konferencyjne ul. Fabryczna 13 w Krakowie od godz. 9:00.

Zarejestruj się bezpłatnie na www.forumpredsioborcow.pl

Organizator:

Patron Ogólnopolski:

Partner Główny

Partner Regionalny
Wspierający

Partner Merytoryczny:

Regionalny Partner
Merytoryczny:

DZIENNIK POLSKI
Gazeta Krakowska

 **ZWIĄZEK WOJEWÓDZTW
RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ**

 **WODOCIĄGI
Miasta Krakowa**
DOBRA WODA
prosto z kranu

 **KRAKÓW
AIRPORT**
im. Jana Pawła II

dun & bradstreet

 **UNIWERSYTET
EKONOMICZNY
W KRAKOWIE**
1925-2025

Retrospektywa filmów Akiry Kurosawy w kinach studyjnych w listopadzie



„Dersu Uzała” – film, który Akira Kurosawa nakręcił w ZSRR. To pean na cześć nieokiełznanej przyrody

Paweł Gzyl
pawel.gzyl@polskapress.pl

Pod hasłem „Droga przez czas” odbędzie się w Krakowie retrospektywa klasycznych filmów Akiry Kurosawy. Zobaczymy pięć wybitnych dzieł japońskiego reżysera.

Nazwisko Akiry Kurosawy przywołuje mitologię i wielkość wojennej japońskiej kultury: moment, kiedy świat zachwylił się bogactwem i różnorodnością dalekowschodniego kina. Kino Agrafta i Pod Baranami zapraszają do fascynującego świata wielkiego reżysera.

Cykl rozpocznie się 4 listopada w kinie Agrafta i 5 listopada w Kinie Pod Baranami. W programie przeglądu „Droga przez czas: Retrospektywa Akiry Kurosawy” jest pięć filmów: „Rashōmon”, „Tron we krwi”, „Ran”, „Dersu Uzała” i „Siedmiu samurajów”. Twórczość japońskiego reżysera układa się w niepowtarzalny ekranowy kodeks bushidō.

Nazywany często „generałem” lub „cesarzem” japońskiego kina, Kurosawa zajmował w jego krajobrazie miejsce szczególne. Z jednej strony wiele swoich dzieł poświęcił krytyce feudalnego dziedzictwa kraju i powojennym bolączkom. Z drugiej – zasięgiem jego kina i skala zainteresowań wykraczały poza japońskie wyspy.

William Szekspir, Fiodor Dostojewski, kino Bengalczyka Satyajita Raya i dramaty Maksyma Gorkiego to tylko niektóre z inspiracji, jakie przetwarzał w swoich filmach. W porównaniu z pozostałymi gigantami klasycznego kina japońskiego, Kenjim Mizoguchim i Yasujiro Ozu, Kurosawa jawi się jako twórca najsukuteczniej łączący lokalne inspiracje z zachodnim kanonem i uniwersalnymi wartościami.

Przegląd zainauguruje pokaz filmu „Rashōmon”, którego pre-

miera na festiwalu w Cannes w 1950 roku otworzyła Kurosawa drzwiami do międzynarodowej kariery i zapoczątkowała najważniejszą dekadę w jego karierze.

Epickie freski kostiumowe Kurosawy z lat 50. – „Rashōmon”, „Tron we krwi” i „Siedmiu samurajów” – to jedne z najpiękniejszych czarno-białych filmów w historii kina. We wszystkich trzech w główną rolę wcielił się Toshiro Mifune: ulubiony aktor Kurosawy, który idealnie uosabia rozedrgany typ bohatera przednowoczesnej Japonii.

W ramach przeglądu będzie można zobaczyć także dwa filmy z późnego okresu twórczości Kurosawy, który od lat 60. zmagali się z trudnościami przy kolejnych produkcjach. „Dersu Uzała” i „Ran” zostały stworzone jakby na przekór przeciwnościom losu.

Pierwszy to jedyny film Kurosawy bez dialogów w języku japońskim: to zrealizowany w ZSRR pean na cześć nieokiełznanej przyrody. Jeden z ulubionych tematów reżysera – relacja człowieka i natury, dawnych obyczajów i nowoczesności.

Drugi film to suma jego doświadczeń, projekt wieńczący kilkadziesiąt lat kina samurajskiego, którego Kurosawa pozostawił niekwestionowanym mistrzem. W „Ran” każdy detal został zaplanowany z rozmysłem przez szukającego perfekcji reżysera. Efektem jest fresk, w którym spojrzenie z dystansu kontrastuje z rozdzierającym dramatem podzielonej rodziny.

W Kinie Pod Baranami wszystkie pokazy będą poprzedzone prelekcjami profesora Krzysztofa Loski, filmoznawcy z Uniwersytetu Jagiellońskiego, który w swoich badaniach zajmuje się zagadnieniami postkolonializmu i kulturowych uwarunkowań tekstów filmowych, ze szczególnym uwzględnieniem kinematografii azjatyckich.

Trochę grzeczniejsi, ale nadal chuligani. T.Love w Krakowie

Paweł Gzyl
pawel.gzyl@polskapress.pl

Nowa płyta zespołu T.Love – „Orajt!” – ma się ukazać wiosną 2026 r. Nim to się stanie, Muniek Staszczuk z kolegami zaserwuje nam przedsmak tego materiału podczas koncertu w Krakowie.

Pierwszym zwiastunem nowej płyty T.Love był w lecie zaskakujący singiel „Mimo wszystko”, nagrany w duecie z Sarsą. Piosenka pojawiła się jednocześnie w dwóch wersjach. Klasyczną, albumową muzycznie wyprodukowali członkowie T.Love – Perkoz i Muniek, a zmiksował „Emade” – Piotr Waglewski. Druga wersja to owoc pracy realizatorów młodego pokolenia – Pawła Smakulskiego odpowiedzialnego za produkcję i Marcina Szwajcera, który dokonał miksu.

– Duet z Sarsą uważam za bardzo ciekawą i nieco zaskakującą kooperację. To miłośno-wakacyjna piosenka pop. Bardzo ją lubimy, choć znacząco odbiega od reszty płyty, która będzie miała rockandrollowy, nonszalancki i lekko chuligański charakter. Kompozytorem pierwszego singla jest Jacek „Perkoz” Perkowski – mówi Muniek.

Po dobrze przyjętym singlu „Mimo wszystko” z gościnnym udziałem Sarsy, który stworzył nowy rozdział w historii zespołu i zjednał sobie serca słuchaczy radiowych, T.Love zaprezentował pod koniec lata kolejny, tym ra-



T.Love gra dla swych wiernych fanów już ponad 40 lat. 9 listopada wystąpi w Krakowie

zem już rockandrollowy numer – „Orajt!”. To tytułowy utwór z nadchodzącej płyty, której premiera zaplanowana została na wiosnę 2026 roku. „Orajt!” stanowi dla grupy powrót do korzeni – słychać tu energię i bunt, charakterystyczne dla T.Love od ponad czterech dekad.

– „Orajt!” to rockandrollowa pigułka, kawałek opisujący kondycję współczesnego świata. Na całym albumie będą przeważały numery gitarowe, ale ze świeżym spojrzeniem na rocka. Nie zabraknie też kilku numerów alternatywno-popowych. Szykuje się kolorowa płyta – zapowiada Muniek.

„Orajt!” to tekstowo gorzki komentarz do współczesności –

świata pełnego chaosu, banalności i niepokoju. Słychać w nim zarówno osobiste nuty, jak i ostrą krytykę społecznych absurdów, a całość doprawiona jest typową dla T.Love mieszanką ironii, ciętego języka i rockowej bezkompromisowości. Za tekst odpowiada Muniek, kompozycja należy do Perkoza.

Do singla powstała intrygująca animacja autorstwa Grzegorza „Forina” Piwnickiego znanego ze współpracy z O.S.T.R.-ym, Mrozem czy Quebonafide. Artysta stworzył całą oprawę graficzną nadchodzącego albumu.

Trzeci nowy singiel T.Love ukazał się w miniony piątek. „Buty” to kontynuacja rockandrollowej tradycji zespołu

w nonszalanckim, nieco chuligańskim stylu charakterystycznym dla zespołu. I tu również za muzykę odpowiada Perkoz, a tekst do piosenki napisał Muniek. – „Buty” to metafora imprezowania i włóczenia się po mieście od klubu do klubu. To już raczej wspomnienie lat 90., bo teraz jako Starsi Panowie jesteśmy trochę grzeczniejsi – śmieje się Muniek.

„Buty” towarzyszą również premierze książki o liderze T.Love, która trafi do księgarń 29 października. Wydawnictwo, którego tytuł przekornie nawiązuje do jednego z największych przebojów grupy – „Chłopaki (nie) płaczą. Muniek Staszczuk bez ciemnych okularów w rozmowie z Piotrem Żyłką” – to zgodnie z tytułem wywiad rzeka z jednym z najbardziej znanych nad Wisłą rockandrollowców.

Rozmowa dotyczy najważniejszych dla piosenkarza tematów – wiary, rodziny, Polski. Ale opowiada też o inspiracjach, o przyjaźni i nieustannym dojrzewaniu. O wielkich sukcesach i równie wielkich życiowych błędach. Zaproszenie Piotra Żyłki do szczerzej rozmowy wyjątkowo przyjęła także Marta Staszczuk, żona artysty. Ze swojej perspektywy opowiedziała o kilkudziesięciu latach niełatwego, ale fascynującego życia z mężem.

T.Love wystąpi w niedzielę 9 listopada o godz. 18 w klubie Forty Kleparz w Krakowie. Album „Orajt!” ukaże się 13 marca 2026 roku.

Podróż do krainy, której nie ma na mapie. Musical „Kalyani” na scenie Teatru Variete

Paweł Gzyl
pawel.gzyl@polskapress.pl

2 listopada o godz. 19 na deskach Teatru Variete w Krakowie zobaczymy musical „Kalyani”. Widzowie zachwycą się swoją baśniową konwencją.

To jak dotąd jedyny etniczny musical w Polsce. „Kalyani” przedstawia pełną magii historię starożytnego plemienia Tanaho. Gdy w rodzinie Wodza pojawia się Córką, tytułowa bohaterka, jej radosne i bez troskie dzieciństwo krzyżuje się z przepowiednią Szamana, która od tego momentu towarzyszy Kalyani i zmienia jej życie. Rodzice dziewczynki – Asante i Shantani – podejmują trudną, ale konieczną decyzję. Wyprawiają córkę do krainy wojowników Koa, gdzie nieobciążona przepo-



Musical „Kalyani” zobaczymy w Teatrze Variete

wiednią będzie mogła dorosnąć i założyć rodzinę, bez obawy o życie ojca.

„Kalyani” to baśń o wartościach, które w dzisiejszych czasach bywają zapomniane, takich jak przyjaźń, miłość, lojalność i oddanie. To niezwykła wy-

prawa w świat wyobraźni i uczuć, w którym muzyka, taniec i aktorstwo tworzą spójną atmosferę. – Bardzo się cieszę na myśl o tym, że „Kalyani” już za moment będzie miało swą odsłonę w Krakowie. Zależało mi na tym, aby historia trafiła do widza w każdym wieku. Mam nadzieję, że krakowska publiczność odnajdzie w tym spektaklu tyle samo emocji, ile ja włożyłem w jego tworzenie – mówi Tomasz Godzisz, reżyser „Kalyani”.

Spektakl, który dotychczas obejrzało w różnych częściach Polski już kilkanaście tysięcy osób, to idealna propozycja na spędzenie czasu w gronie rodzinnym – musical jest przyjemną i pouczającą rozrywką dla dorosłych, dzieci i młodzieży.

Twórcą musicalu, odpowiedzialnym za muzykę, scenariusz i reżyserię produkcji jest Tomasz Godzisz – to właśnie on, czerpiąc

inspiracje z różnych kultur, stworzył w 2019 roku dzieło wzbogacone o własną pasję i zaangażowanie. Wtedy musical grany był przez zespół uczniów Broadway Musical School.

Ambicją i marzeniem reżysera było jednak, by wystawić spektakl w profesjonalnej obsadzie. Jego oficjalna premiera w wykonaniu doświadczonych aktorów odbyła się 17 lutego 2024 r. w Warszawie, w UCK Altematywy. Została sfinansowana przez samego autora, bez wsparcia instytucji publicznych i okazała się wielkim sukcesem, zaskarbiając sobie rzeszę fanów.

Dziś widzowie porównują „Kalyani” do czarujących historii z bajek Disneya, a spektakl podbija sceny teatralne polskich miast. Jeszcze w tym roku musical premierowo zawita na deski kolejnych kulturalnych miejsc na mapie Polski.

POLSKA i ŚWIAT

KRÓTKO

MORZE BAŁTYCKIE

Przechwycono rosyjski samolot

Dowództwo Operacyjne Rodzajów Sił Zbrojnych poinformowało, że dwa polskie myśliwce MiG-29 przechwyciły we wtorek rosyjski samolot rozpoznawczy Il-20. Do incydentu doszło nad Morzem Bałtyckim. „28 października 2025 roku para dyżurna myśliwców MiG-29 Sił Powietrznych dokonała skutecznego przechwycenia, identyfikacji wizualnej oraz eskortowania z rejonu odpowiedzialności samolotu Federacji Rosyjskiej, który wykonywał lot nad Morzem Bałtyckim” – podało Dowództwo

Operacyjne w komunikacie. Sprecyzowano, że chodzi o rosyjski samolot Il-20 „realizujący misję rozpoznawczą w międzynarodowej przestrzeni powietrznej, bez złozonego planu lotu i z wyłączonym transponderem”. „Maszyna nie naruszyła polskiej przestrzeni powietrznej” – podkreślono. DORSZ dodało, że Siły Zbrojne RP pozostają w stałej gotowości, by reagować na każde zagrożenie i chronić suwerenność polskiej przestrzeni powietrznej. PAP/AK

ŚWIĘTO

Wielkie porządki na grobach



FOT. MARZENA BUGAŁA-ASTASZOWA

W okresie Wszystkich Świętych w rejonie większości cmentarzy będzie obowiązywała zmieniona organizacja ruchu, dlatego nie powinniśmy jeździć na pamięć, a najlepiej wybierzmy komunikację miejską – zaapelował podinsp. Robert Opas z Biura Ruchu Drogowego KGP.

WARSZAWA

Polacy nie ucierpieli od huraganu

Nie mamy żadnej informacji, by nasi obywatele jakkolwiek ucierpieli wskutek huraganu Melissa – przekazał rzecznik MSZ Maciej Wewiór. Podał, że na Kubie, gdzie zmierza huragan, resort dyplomacji potwierdził dotąd obecność 19 Polaków, zarejestrowanych w systemie Odyseusz. Przypomniał, że do wtorku na Jamajce resort dyplomacji po-

twierdził obecność na miejscu 10 polskich turystów i opiekującego się nimi rezydenta. – Na dzisiaj na Kubie jest zarejestrowanych 19 osób. Tam zbliża się huragan, którego siła już spadła z piątej kategorii do trzeciej; przechodzi przez wschodnią część wyspy, która jest o wiele mniej turystyczna – powiedział rzecznik MSZ. PAP

WARSZAWA

Pomimo wejścia w życie 29 października umowy handlowej UE-Ukraina, w Polsce nadal obowiązuje embargo na przywóz z Ukrainy niektórych produktów, głównie zbóż – poinformowała rzeczniczka prasowa MRiRW Iwona Pacholska. Chodzi o nowe porozumienie handlowe, które Komisja Europejska wynegocjowała z Kijowem, a kraje członkowskie zaakceptowały 13 października. PAP

”

Rosjanie zwiększyli swoją ofensywę szpiegową; polskie służby są dobrze przygotowane

plk dr Piotr Potejko z Wydziału Nauk Politycznych i Studiów Międzynarodowych UW

Na razie nie ma informacji o redukcji obecności wojsk USA

Karolina Wrońska
Kraśnik

- Polska nie otrzymała żadnej informacji o zmniejszeniu amerykańskiego kontyngentu na terenie naszego kraju – powiedział w środę wicepremier, szef MON Władysław Kosiniak-Kamysz.

Stany Zjednoczone poinformowały Rumunię i inne państwa NATO, że postanowiły zredukować liczebność amerykańskich wojsk na wschodniej flance Sojuszu w Europie – ogłosiło w środę ministerstwo obrony w Bukareszcie. W Rumunii zostanie około 1 tys. żołnierzy USA – dodano. Redukcja ma objąć m.in. amerykańskich żołnierzy z bazy lotniczej Mihail Kogalniceanu pod Konstancą nad Morzem Czarnym – poinformował tamtejszy resort w opublikowanym komunikacie.

Do sprawy odniósł się w środę wicepremier, szef MON Władysław Kosiniak-Kamysz. Podczas konferencji prasowej w zakładzie MESKO w Kraśniku poinformował, że Polska nie otrzymała żadnej informacji o zmniejszeniu kontyngentu na terenie naszego kraju. Podkreślił, że wielokrotnie słyszał zapewnienia ze strony Amerykanów o obecności i możliwości zwiększenia liczebności wojsk amerykańskich w Polsce. – Polska i Stany Zjednoczone są żelaznym dla siebie sojusznikiem – zapewnił szef MON. Wcześniej



FOT. PAP/WOTTEK JARGILO

Władysław Kosiniak-Kamysz: Polska nie otrzymała żadnej informacji o zmniejszeniu kontyngentu USA

w środę rzecznik MON Janusz Sejmej przekazał PAP, że Polska nie otrzymała informacji o ewentualnej redukcji wojsk USA na naszym terytorium.

Przypomniał też w tym kontekście o niedawnych rozmowach prezydenta Karola Nawrockiego z amerykańskim przywódcą Donaldem Trumpem, które dotyczyły m.in. liczebności amerykańskich wojsk w Polsce, oraz deklaracje prezydenta USA w tej sprawie, a także o rozmowach szefa MON Władysława Kosiniaka-Kamysza z szefem Pentagonu Pete'em Hegsethem. Rozmowa

ta odbyła się w październiku w Brukseli, a szef MON deklarował wówczas, że potwierdzona jest stabilna obecność żołnierzy amerykańskich w Polsce.

Prezydent Karol Nawrocki podczas wizyty w Waszyngtonie, którą odbył na początku września, spotkał się w Białym Domu z prezydentem USA Donaldem Trumpem. Na spotkaniu tym Trump deklarował, że amerykańscy żołnierze zostaną w Polsce, a jeśli Polacy chcą, USA mogą rozmieścić ich więcej. Nawrocki z kolei podkreślał wówczas, że Trump dał Polsce gwarancję bezpieczeństwa

i podkreślił sojuszniczą współpracę w dziedzinie wojskowej. W Polsce stacjonuje obecnie około 10 tysięcy amerykańskich żołnierzy.

Rzecznik Komisji Europejskiej Thomas Regnier powiedział w środę, że zmniejszenie liczebności sił USA na wschodniej flance NATO w Europie nie wpływa na plany obronne Unii. KE podtrzymuje swój plan, by pod koniec 2026 roku Straż Wschodniej Flanki osiągnęła wstępną zdolność operacyjną. – To nie zmienia naszych planów dotyczących mapy drogowej obronności, którą przedstawiliśmy, a także czterech kluczowych projektów flagowych, które tam wyróżniono, w tym Straży Wschodniej Flanki – podkreślił Regnier.

Celem Straży Wschodniej Flanki jest wzmocnienie zdolności państw członkowskich na granicy wschodniej UE w obliczu szeregu zagrożeń, takich jak operacje hybrydowe, rosyjska „flota cieni” oraz ryzyko agresji zbrojnej. Wschodnia granica UE ma zostać wzmocniona na lądzie, w powietrzu i na morzu.

Istotną częścią tego projektu będzie europejska inicjatywa obrony przed dronami. W ramach Straży Wschodniej Flanki systemy obrony powietrznej i zwalczania dronów mają zostać zintegrowane z systemami obrony naziemnej, obejmującymi bezpieczeństwo morskie na Morzu Bałtyckim i Czarnym. PAP

Były wiceminister z rządu PiS zatrzymany przez CBA. Miał powoływać się na wpływy i czerpać korzyści

Adam Kielar
Warszawa

CBA zatrzymało b. podsekretarza stanu w KPRM, b. wiceministra cyfryzacji oraz b. wiceszefa MSWiA Pawła M. – poinformował rzecznik prasowy min. koordynatora służb specjalnych Jacek Dobrzyński.

Dobrzyński podał na X, że zatrzymany był podsekretarzem stanu w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów od grudnia

2015 r. do października 2016 r., później – do stycznia 2018 r. wiceministrem cyfryzacji, a następnie wiceszefem resortu spraw wewnętrznych i administracji.

M. został zatrzymany na polecenie śląskiego wydziału zamiejscowego departamentu ds. przestępczości zorganizowanej i korupcji Prokuratury Krajowej w śledztwie dotyczącym nieprawidłowości w Rządowej Agencji Rezerw Strategicznych „Prokurator przed-

stawił mu zarzut powoływania się na wpływy w Kancelarii Premiera Morawieckiego oraz w krajowych jednostkach organizacyjnych dysponujących środkami publicznymi, a także podjęcia się pośrednictwa w załatwieniu zamówień dla ustalonego przedsiębiorcy” – podał rzecznik.

Według śledczych w zamian za załatwienie zamówień M. miał zażądać zatrudnienia swojej żony u tego przedsiębiorcy oraz przyjąć samochód oso-

bowy w bezpłatne użytkowanie – koszty leasingu i eksploatacji zostały pokryte przez przedsiębiorcę.

Dobrzyński podał, że były wiceminister miał uzyskać korzyść majątkową w kwocie nie mniejszej niż 60 tys. zł i przedstawiono mu zarzuty płatnej protekcji oraz przyjmowania korzyści majątkowej i osobistej.

Prokuratura wyznaczyła M. 100 tys. zł poręczenia majątkowego, zakazała opuszczania kraju i zatrzymała paszport. PAP

Rosja przebazowała uzbrojony okręt rakietowy na Morze Bałtyckie

Grzegorz Kuczyński
Bałtyk

Rosyjski mały okręt rakietowy Amur został skierowany na Morze Bałtyckie. Posiada on na swoim uzbrojeniu pociski manewrujące Kalibr o zasięgu 1500-2600 km.

Przebazowanie okrętu z bazy w Noworosyjsku nad Morzem Czarnym do Kronsztadu (baza Floty Bałtyckiej położona w pobliżu Sankt Petersburga) odbyło się szlakiem wodnym prowadzącym przez terytorium Rosji, tj. rzekami i kanałami wodnymi.

Od 2024 roku okręt wchodził w skład Floty Czarnomorskiej i wykonywał zadania związane z wojną przeciw Ukrainie: odpalał pociski ma-

newrujące Kalibr używane do atakowania ukraińskiej infrastruktury krytycznej i energetycznej.

Przebazowanie jest spowodowane zagrożeniem dla rosyjskich jednostek ze strony ukraińskich dronów nawodnych i pocisków manewrujących - podał Militarnyj.

Inna jednostka tego typu, Askold, została poważnie uszkodzona w ukraińskim ataku rakietowym w listopadzie 2023 roku, prawdopodobnie przez pocisk manewrujący SCALP lub Storm Shadow. Kolejny okręt, Cyklon, został zatopiony w porcie w Sewastopolu na skutek ataku siły Ukrainy z wykorzystaniem pocisków balistycznych ATACMS w maju 2024 roku.

PAP



Małe okręty rakietowe (korwety) typu Karakurt są produkowane przez Rosję od 2015 roku

Melissa opuściła już Jamajkę. Huragan kieruje się ku Kubie

Marcin Koziestański
Jamajka

Huragan, uderzając w wyspę, spowodował fale szturmu i gwałtowne powodzie. Obecnie żywioł kieruje się w stronę Kuby.

- Dotychczasowe doniesienia mówią o zniszczonych szpitalach, poważnych zniszczeniach budynków mieszkalnych i obiektów komercyjnych, a także o uszkodzeniach infrastruktury drogowej - powiedział premier Jamajki Andrew Holness. Pojawiły się doniesienia o ludziach odciętych przez wodę.

Prąd nie dociera do ponad pół miliona gospodarstw domowych. Według NetBlocks, serwisu monitorującego łączność internetową, we wtorek wieczorem ruch w sieci spadł na wyspie o ok. 70 proc.

Prezydent USA Donald Trump powiedział dziennikarzom towarzyszącym mu w podróży z Japonii do Korei Południowej, że USA są gotowe pomóc karaibskiemu państwu. - Uważnie przyglądamy się sytuacji i jesteśmy gotowi do działania - zapewnił.

Melissa zmierza obecnie w kierunku Kuby. Służby ratownicze spodziewają się podtopień i osuwich oraz znacznych zniszczeń infrastruktury.

Prezydent Kuby Miguel Diaz-Canel ostrzegł, że kraj czeka „bardzo trudna noc” -



FOT. MATIAS DELACROIX/AP/EAST NEWS

Z prędkością wiatru dochodzącą do 295 km/godz. (175 mil na godzinę), huragan Melissa jest burzą kategorii piątej - o maksymalnej sile

przekazał portal dziennika „Guardian”. W wieczornym wystąpieniu telewizyjnym szef państwa apelował do obywateli, by nie lekceważyli huraganu. Ostrzegł przy tym, że wyspie grozi „najsilniejsza (burza), jaka kiedykolwiek nawiedziła terytorium kraju”. Wezwał też, by mieszkańcy nie opuszczali miejsc, do których zostali ewakuowani, dopóki nie zostanie wydany taki nakaz.

- Wiemy, że będzie dużo zniszczeń - oświadczył. W serwisie X powiadomił, że do tej pory ewakuowano 735 tys. osób.

Z prędkością wiatru dochodzącą do 295 km/godz. (175 mil na godzinę), huragan Melissa jest burzą kategorii piątej - o maksymalnej sile. Tymczasem Załoga Rezerwy Sił Powietrznych USA, znana jako „Łowcy Huraganów”, przeleciała w poniedziałek przez oko

Melissa jest 13. w tym roku cyklonem tropikalnym na Atlantyku, któremu nadano imię, piątym o statusie huraganu

huraganu Melissa, aby zebrać dane dla Narodowego Centrum Huraganów.

Przechodzący przez Morze Karaibskie huragan Melissa, który ma najwyższą, piątą kategorię, już jest najpotężniejszym na świecie cyklonem tropikalnym w tym roku i ósmym najbardziej intensywnym huraganem na Atlantyku w historii pomiarów.

Melissa jest 13. w tym roku cyklonem tropikalnym na Atlantyku, któremu nadano imię, piątym o statusie huraganu i trzecim będącym huraganem piątej kategorii. PAP

Hamas odrzuca zarzuty o łamanie rozejmu

Karolina Wrońska
Gaza

Izrael zaatakował po oskarżeniu Hamasu o łamanie rozejmu. Palestyńska grupa odrzuca te zarzuty.

Izrael przeprowadził wieczorne naloty po kierowanych pod adresem Hamasu oskarżeniach o kolejne naruszenia obowiązującego od 10 października zawieszenia broni.

We wtorek na południu Strefy Gazy zostali ostrzelani izraelscy żołnierze. Minister obrony Israel Kac ogłosił, że za napaścią stoi Hamas. Wcześniej premier Benjamin Netanjahu zapowiedział „potężne ataki na Strefę Gazy”, nie podając ich uzasadnienia.

Hamas wydał wieczorem oświadczenie, w którym zazna-
czył, że nie ma nic wspólnego

z ostrzelaniem izraelskich wojskowych i trzyma się rozejmu. Grupa oskarżyła też Izrael, że to on łamie porozumienie.

- Zawieszenie broni jest utrzymywane. Nie oznacza, że tu i tam nie będzie drobnych potyczek. Wiemy, że Hamas lub ktoś inny zaatakował izraelskich żołnierzy - powiedział wiceprezydent USA J.D. Vance. Dodał, że amerykański rząd spodziewał się izraelskiej reakcji. Vance podkreślił, że w jego ocenie plan pokojowy prezydenta Donalda Trumpa dla Strefy Gazy się utrzyma.

W niedzielę 19 października Izrael przeprowadził serię nalo-
tów na Strefę Gazy po ataku, który uznał za napad Hamasu i naruszenie rozejmu. Zginęło wówczas 45 Palestyńczyków i dwóch Izraelczyków. Były to najpoważniejsze starcia od zawarcia kruchego rozejmu. PAP

Spotkanie Trumpa i Xi może zakończyć wojnę handlową Stanów Zjednoczonych z Chinami

Grzegorz Kuczyński
Seul

Będzie to najważniejszy szczyt polityczny roku. Donald Trump i Xi Jinping nie spotkali się od 2019 r. Rozmowy odbędą się dziś w Korei Płd.

Od tego czasu wojna na Ukrainie i rosnące obawy Waszyngtonu dotyczące postępów technologicznych Chin, a także długotrwałe problemy związane z nierównowagą w stosunkach handlowych między Stanami Zjednoczonymi a Chinami, nadwyrężyły więzi między dwoma supermocarstwami. Czy w Seulu uda się to naprawić?

Ostatni miesiąc był trudny dla supermocarstw. 9 października Chiny nałożyły nowe, szeroko zakrojone kontrole na eksport metali ziem rzadkich, pier-



FOT. PAP/PEPA

Trump przebywa w Azji od ub. piątku

wiastków niezbędnych do produkcji wszystkiego, od elektroniki użytkowej po sprzęt wojskowy. W odpowiedzi Trump zagroził, że od 1 listopada nałoży dodatkowe 100% cło na chiński import (oprócz już obowiązujących wysokich opłat). Do tego

dochodzi czarna lista przedsiębiorstw, opłaty portowe i spór o soję. Sam fakt, że spotkanie w ogóle się odbędzie, jest zasługą Scotta Bessenta, amerykańskiego sekretarza skarbu, i He Lifenga, wicepremiera Chin, którzy rozmawiali w weekend w Malezji.

Czwartkowe spotkanie, które odbędzie się przy okazji szczytu Azjatyckiego Forum Współpracy Gospodarczej w Seulu, jest szansą na zresetowanie stosunków. Rynki oczekują pozytywnych wyników: amerykański indeks blue chipów S&P 500 zamknął się 27 października na rekordowo wysokim poziomie. Cena złota spadła poniżej 4000 dolarów za uncję trojańską. Jednak każde ogłoszone porozumienie będzie najprawdopodobniej rozejmem, a nie pokojem w rywalizacji Państwa Środka z Ameryką.

Najtrudniejszy poziom negocjacji dotyczy geopolityki. Trump chce, aby Rosja zakończyła wojnę na Ukrainie, a Chiny mogłyby w tym pomóc. Xi ze swojej strony chce skłonić Trumpa do zmiany stanowiska w sprawie Tajwanu, być może poprzez oświadczenie, że „sprzeciwia się” niepodległości tej samorządnej wyspy (obecnie polityka Ameryki polega jedynie na tym, że nie popiera ona niepodległości).

Jeśli uda się osiągnąć porozumienie obejmujące najłatwiejsze do uzgodnienia kwestie, może to utorować drogę do wizyty Trumpa w Chinach na początku przyszłego roku.

Dopiero wtedy można będzie zająć się trudniejszymi kwestiami. Gdyby teraz osiągnięto rozejm, byłoby to korzystne dla obu stron.

pod PARAGRAFEM

KRÓTKO

W KINACH

„Uciekaj Ben, uciekaj!”

Pamiętacie „Uciekiniera” z Arnoldem Schwarzeneggerem z 1987 r.? Doczekał się następny. 7 listopada do polskich kin wbiegnie brytyjsko-amerykański „Uciekinier” w reż. Edgara Wrighta. Oto Ben Richards zostaje uczestnikiem popularnego reality show, by zdobyć pieniądze na leczenie swej córki. Wygraną jest sława i bogactwo, a przegranych czeka bolesna śmierć na oczach milionów widzów. W roli głównej Glen Powell. Is

W KSIĘGARNIACH

W Tokio nie jest bezpiecznie

Grupa Wydawnicza Relacja zapowiada na połowę listopada kryminał Keigo Higashino, jednego z najpopularniejszych piszących Japończyków, zatytułowany „Łabędź i nietoperz”. Autor wciąga nas w mroczną historię zbrodni, która rzuca długi cień na dwie rodziny. Gdy w Tokio zostaje zamordowany znany prawnik, a do winy przyznaje się niepozorny emeryt, sprawa wydaje się oczywista. Ale syn i córka ofiary docierają do dramatycznych wydarzeń sprzed trzydziestu lat... bb

ROCZNICA

Pamiętajcie o Zborowskim

9 listopada minie 25. rocznica śmierci Zygmunta Zeydler-Zborowskiego, autora popularnych w PRL-u powieści kryminalnych z gatunku „mili-cyjnych”, ale także współtwórcy Teatru Sensacji „Kobra”. Ponoć to jego karykaturę wykorzystano w stałej animowanej czołówce z wężem. Ilość napisanych przezeń kryminałów jest praktycznie niepoliczalna – ostatnią była prawdopodobnie „Proszę nikogo nie winić” z 2013 roku (wydawnictwo LTW). mg

„Pod Paragrafem”, magazyn kryminalno-histeryczny, nr 180. Przygotowuje zespół: Bożenna Piskała, Lucjan Strzyga, Stanisław Majerowski, Bożydar Brakoniecki, Tadeusz Żarek, Mariusz Grabowski. Kontakt: redakcja@polskatimes.pl

W ŚRODKU

Cesarz Karol V Habsburg lubił pogrzeby. Do tego stopnia, że swój pochówek organizował dość regularnie – str. 10

Wyprawa w czasy, gdy w Białymstoku przy ul. Sienkiewicza działał synny salon kosmetyczny Luby Zylberminc – str. 11

ZA TYDZIEŃ

Czarny Czwartek. Komuniści masakrują na Wybrzeżu 17 grudnia 1970 roku wobec strajkujących robotników na Wybrzeżu PRL-owskie władze postanowiły użyć wojska. Skończyło się krwawo.



„Brutus”, czyli szpiegowskie ścieżki Romana Czerniawskiego

Bożenna Piskała
redakcja@polskatimes.pl

Nikt nie zwracał uwagi na właściciela małego zakładu drukarskiego, Polaka, który mieszkał przy Cromwell Road w zachodnim Londynie. Do czasu, aż zmarł w 1985 r.

W mieszkaniu trzymał dziesiątki kotów, a w pokoju dziennym pasjami oglądał filmy o Jamesie Bondzie. Po angielsku mówił z ciężkim polskim akcentem. Nosił nazwisko, którego przeciętny Anglik nie był w stanie wymówić – Czerniawski. Imię – Roman.

Nikt nie wiedział, że ten Polak jest byłym brytyjskim szpiegiem znanym podczas wojny pod wieloma różnymi pseudonimami: „Walenty”, „Hubert”, „Armand” czy wreszcie „Brutus”. Szpiegował dla Polski, potem dla Wielkiej Brytanii, a jeszcze później, cały czas szpiegując dla aliantów, na rzecz Niemiec. Tak wynika z odtajnionych akt brytyjskiego wywiadu MI5. To sześć opasłych tomów zawierających setki dokumentów.

„Brutus” i „Kotka”

Był synem warszawskiego finansisty. Ukończył Szkołę Podchorążych Lotnictwa w Dęblinie. Podczas wypadku lotniczego doznał obrażeń w zroku. Wtedy zainteresował się pracą wywiadu wojskowego. W 1939 roku, gdy armia polska upadła pod naporem wojsk hitlerowskich Niemiec, uciekł przez Rumunię do Francji. Wraz z upadkiem tej ostatniej – inaczej niż wielu polskich patriotów, którzy schronili się w Wielkiej Brytanii, aby dalej prowadzić walkę z Hitlerem – Czerniawski postanowił pozostać jako tajny agent.

Dzięki pomocy swojej partnerki Renee Borni przedostał się na teren Francji i zaczął tworzyć siatkę szpiegowską. Miała się ona składać z „nie-wielkich komórek ruchu oporu łączących się i tworzących jedną parę oczu”. Z czasem stała się nie tylko największą w okupowanej Fran-



Legitymacja Orderu Wojennego Virtuti Militari Romana Czerniawskiego. 2 lipca 1978 roku prezydent RP Stanisław Ostrowski mianował go ministrem w drugim rządzie Kazimierza Sabbata. Czerniawski zmarł 26 kwietnia 1985 r. w wieku 75 lat w Londynie. Leży na cmentarzu w Newark-on-Trent

cji, ale i niemal jedyną! Jego głównym partnerem w szpiegowskich działaniach była Francuzka Mathilde Carre. Kobieta bardzo inteligentna i jak mówił Czerniawski – „nieco stuknięta”. Nadał jej pseudonim „La Chatte” – „Kotka”.

Polak wyznaczył sobie za cel dostarczenie sojusznikom informacji na temat niemieckich sił zbrojnych we Francji. Siatka „Interallie” – nazywał ją „Rodziną” – szybko rekrutowała coraz więcej osób. Gospodynie domowe, policjanci, pracownicy kolei, robotnicy, kelnerzy i emeryci. Akta MI5 pokazują pełną skalę i zakres działania siatki. Niektóre raporty liczyły 400 stron.

„Błagała mnie, bym żył”

Jesienią 1941 roku Czerniawskiemu polecono udać się na jedno z oddalonych od miasta lotnisk. Tutaj zabrał go na pokład lecącego do Londynu samolotu Westland Ly-sander, pilot brytyjskiego

RAF-u, dowódca eskadry „Whippy” Nesbitt-Dufort.

Jednak prawdziwości nazwiska tego wąsałego mężczyzny nie udało się potwierdzić. Pewne było tylko to, że po francusku znał jedynie wyrażenie „c'est la vie”.

Po przylocie do Londynu polski rząd na uchodźstwie odznaczył Czerniawskiego Orderem Wojskowym Virtuti Militari. I wysłał w kolejną misję: zrzucono go na spadochronie z powrotem na tereny okupowanej Francji. Wylądował na plantacji arbużów w pobliżu Tours. Po przyjeździe do Paryża zebrał swój zespół, aby wspólnie uczcić rocznicę jego powstania. Razem wysłuchano życzeń nadanych przez radio BBC – „Wielu szczęśliwych powrotów do naszej »Rodziny« we Francji z okazji jej rocznicy!”.

Nazajutrz rano Czerniawskiego obudził huk wystrzałów. Kilka sekund później do jego sypialni wpadli funkcjonariusze gestapo. Został aresztowany. Mathilde Carre zatrzymano jeszcze tego sa-

mego dnia. Niemiecki oficer kontrwywiadu Hugo Bleicher od dłuższego czasu śledził działania siatki. Podczas tortur jeden z członków wyjawiał adres jej centrali na Montmartre. Czerniawski określał Bleichera jako otyłego fajtąpę. „Chodził jak słoń i miał opuchniętą czerwona głowę”. Jednak Niemiec okazał się godnym przeciwnikiem.

„La Chatte” i Bleicher

Gdy Czerniawski oczekiwał na egzekucję, gestapo przewiozło Carre na przesłuchanie do Hotel Edouard VII. Dano jej wybór: współpraca lub śmierć. On sam zastanawiał się później: „Jakże wspa-niałe jest psychologiczne podejście Niemców do kobiet – spokój albo śmierć”.

„La Chatte” wybrała to pierwsze. Co więcej, wkrótce stała się kochanką Bleichera. „Nienawidziłam siebie za słabość” – pisała później. Przekazała Niemcowi nazwiska członków siatki. Wyłapano ponad 60 osób.

Czerniawski siedział bezczynnie w więzieniu już sześć tygodni, zastanawiając się, kiedy zostanie stracony, gdy nagle pojawiła się jego partnerka Renee Borni. Ją też aresztowano, ale przekazała swojemu partnerowi, że klawiszze donieśli jej, iż Bleicher miał go głęboko podziwiać, a zatem może uda się ten fakt „wykorzystać”. „Błagała mnie, abym nie odbierał sobie życia” – pisał Czerniawski. „Gdyby nie ona, zrobiłbym to jeszcze tego samego dnia, bo bałem się bólu”.

Order Imperium

29 listopada Czerniawski wysłał zdumiewający list do swoich prześladowców. Adresował go wprost do dowódcy niemieckich wojsk we Francji. Proponował szpiegowanie dla Niemiec przeciw Wielkiej Brytanii i twierdził, że uświadomił sobie, iż przyszłość Polski leży w samych Niemczech oraz „dobro, jakie narodowy socjalizm przyniósł Nowej Europie”.

Gdyby pozwolono mu przedostać się do Wielkiej Brytanii, mógłby zwerbować podobnie myślących pronie-mieckich Polaków i „stworzyć potężną Piątą Kolumnę”. Jednocześnie zbierałby informacje dla Niemiec o brytyjskiej produkcji samolotów i czołgów, ruchach oddziałów i porządku walk. „Jeśli będę pracował dla was, to z przyczyn ideologicznych. Nie będziecie zatem musieli myśleć o odwecie”.

Oferta szpiegowania dla Niemiec stanowiła oczywiście podstęp. „Bawiło mnie tak dobre odgrywanie roli naiwniaka”. Zdumiewające, ale Bleicher i jego przełożeni po-łknęli przynętę. „Brutusa” przewieziono go do mieszkania przy Rue Dufrenoy. Otrzymał cywilne ciuchy i 10 tysięcy franków. Kazano mu upozorować ucieczkę. Czerniawski szybko przedostał się na terytorium nieokupowane i skontaktował z polską służbą wywiadowczą. Przekonał ją, aby przemyciła go do Wielkiej Brytanii.

Ciąg dalszy na str. 10-11

Mariusz
Grabowski

POGRZEBY CESARZA KAROLA V

Smierć cesarza Karola V Habsburga (1500-1558), najpotężniejszego człowieka swojej epoki, w którego imperium „słońce nigdy nie zachodziło”, nie mogła być tak banalna, jak śmierć zwykłych śmiertelników.

Ćwiczenie duchowe

W 1556 r. cesarz abdykował i usunął się do klasztoru w Yuste w Estremadurze, gdzie oddawał się praktykom religijnym i znajdował upodobanie w kolejnych inscenizacjach swego pogrzebu.

Jedną z nich opisywał ks. Wilhelm Huenermann, autor beletryzowanych biografii świętych katolickich: „Na głównym ołtarzu płonęły setki świec. Nieziemski blask oświecał »Glorię«, arcydzieło mistrza Tycjana. Ściany kościoła wytapetowane były na czarno. W prezbiterium stał katafalk, a przed nim na klęczniku klęczał człowiek. Organy grały słodką melodię, a chór chłopców śpiewał: »Dies irae, dies illa«. Prymas zawołał: »Karolu Habsburgu, cesarzu i panie świętego imperium rzymskiego, wkrótce Odwieczny Król powoła cię przed swój trybunał!«. Wtedy cesarz wstał, podszedł do ołtarza, oddał gromnicę arcybiskupowi powrócił na klęcznik”.

Choroby atakują!

Historycy twierdzą, że pod koniec życia cesarz cierpiał wielce z powodu podagry. Dodajmy - dziedziczny u Habsburgów prognatyzm żuchwy, skutkujący w chwilach wzruszeń problemami z mówieniem, przełykaniem, a nawet z oddychaniem i atakami malarii.

Cesarz opuścił ziemski padół 21 września 1558 roku w trakcie jednego ze swych ćwiczebnych pogrzebów. Przyczyną zgonu był jednoczesny atak wszystkich chorób. W chwili śmierci, polegując w trumnie, studiował „Wojnę peloponeską” Tukidydesa, a na piersi trzymał krucyfiks.

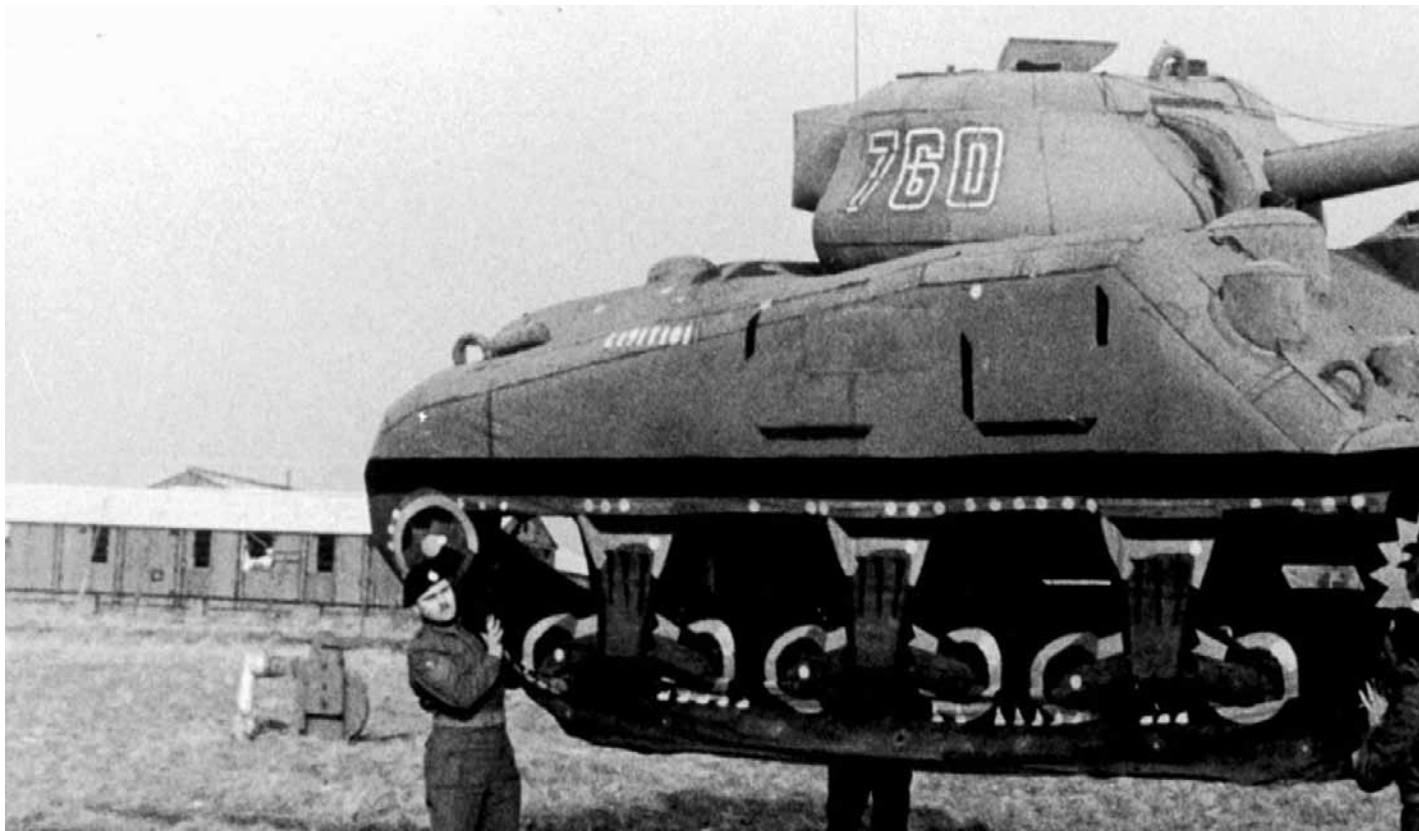
Ta ostatnia podróż

Karola pochowano pod ołtarzem kościoła klasztornego w Yuste. „Połowę ciała wewnątrz, drugą zaś na zewnątrz ołtarza, w taki sposób, żeby ksiądz odprawiający mszę stał na piersi i głowie zmarłego”. Dopiero 26 lat później szczątki przeniesiono do Królewskiego Panteonu w Eskorialu i złożono obok żony - Izabeli Portugalskiej.

Pogrzeb i upamiętnienie cesarza miały niezwykle uroczystą oprawę - odprawiono tysiące mszy, a znaczną część majątku przeznaczono na cele charytatywne i wykup jeńców. W panegirykach podkreślano niezwykle pobożność władcy, który - jak pisał ambasador wenecki Sebastiano Badoaro - „We wszystkie dni swojego życia słuchał jednej, a niekiedy dwóch mszy”.



Karol V: „Mówię po hiszpańsku do Boga, po włosku do kobiet, po francusku do mężczyzn, a po niemiecku do konia”



W CZASIE WOJNY UAKTYWNIĄJĄ SIĘ AGENCI WSZYSTKICH STRON

Liczne szpiegowskie ścieżki Romana Czerniawskiego

Ciąg dalszy ze str. 9

Domagał się broni

Gdy pojawił się tam w październiku 1942 r., Brytyjczycy nie bardzo wiedzieli, co z nim począć. Sam zrelacjonował im niezwykle historię brawurowej ucieczki z niewoli przez Hiszpanię i Gibraltar. Sześć tygodni później wyznał jednak, że w istocie wcale nie uciekł, lecz pozwolono mu wyjechać, pod warunkiem szpiegowania na rzecz Niemców. Zwerbowany przez nazistów podwójny agent proponował teraz swoje usługi jako agent potrójny. Chciał przekazywać Niemcom fałszywe informacje - mówił o „wielkiej grze”.

Z typowym dlań wysokim mniemaniem o sobie domagał się, by dano mu pistolet. Po co? By móc się zastrzelić w razie odmowy ze strony polskich i brytyjskich służb. „Jeśli popełnię błąd w tej wielkiej rozgrywce, informacja, że zginąłem w wypadku lotniczym, ocali życie mojej rodziny i kolegów”.

Propozycję przekazano natomiast do ścisłej tajnej sekcji MI5, znanej jako B1A. Prowadził ją inny, także w dużej mie-

rze niedoceniany później bohater wojenny, T. A. Robertson. Nazywano go „Tar”. Stworzył on system wprowadzania w błąd Niemców, polegający na działaniu wyrafinowanej siatki podwójnych agentów wykorzystywanych do dezinformowania wroga.

Nieufność Brytyjczyków

Czerniawskiego szczególnie przesłuchiwał błyskotliwy młody prawnik MI5 Christopher Harmer. Doszedł on do wniosku, że chociaż ten „zachowywał się w sposób niezwykle dramatyczny i egoistyczny, co w części wynika zapewne z jego drobnej postury, jest świetnym i bardzo łatwym w prowadzeniu agentem, któremu można ufać”.

Jednak inni pracownicy MI5 nie podzielali jego opinii. John Marriott, główny asystent Robertsona, twierdził, że Niemcy tak naprawdę nic nie stracili, pozwalając Czerniawskiemu „uciec”, bo przedtem zdążyli już wyczyścić całą jego siatkę.

W końcu zgodzono się dopisać Czerniawskiego do listy podwójnych agentów, ale

uważnie obserwowano go pod kątem najmniejszych śladów ewentualnej zdrady. Jego telefon był na podsłuchu, listy - otwierano. MI5 nadal żywiło obawy, że gdyby uznał, że leży to w interesie Polski, Czerniawski mógłby znowu szybko zmienić strony i wymierzyć Brytyjczykom cios w plecy. Dlatego dano mu kryptonim „Brutus”.

„Herkulesowe zdolności”

Pracując pod ścisłym nadzorem i korzystając z radia kryształkowego, które przyswoił z Francji, Czerniawski nawiązał pierwszy kontakt z niemieckim wywiadem tuż przed Bożym Narodzeniem 1942 roku. Jako podwójny agent należał do wyjątków - przeszedł szkolenie oficera wywiadu, a ponadto był zawodowym wojskowym. Akta MI5 zawierają przechwycone niemieckie wiadomości zdekodowane w Bletchley Park. Sam „Brutus” nie znał ich treści, ale wskazywał one, jak bardzo ufali mu jego niemieccy opiekunowie.

Godzina chwały „Brutusa” wybiła w przededniu lądowa-

nia aliantów w Normandii. Jego zespół odegrał główną rolę w Operacji „Fortitude” - miała ona wprowadzić w błąd Niemców i przekonać Hitlera, że inwazja aliantów na Europę zacznie się w Calais i w Norwegii, a nie w Normandii. Czerniawski dostarczył Niemcom mnóstwo fałszywych informacji wskazujących, że wojska sojuszników zgromadzono w hrabstwie Kent i Szkocji, skąd miały przygotowywać się do ataku w Calais i Norwegii. Jednocześnie wiązał Niemcom ręce, żądając przysług na spadochronach pieniędzy i środków do komunikacji radiowej. W oczach swoich nazistowskich szefów Czerniawski był szpiegiem o „herkulesowych zdolnościach”.

Operacja wprowadzenia w błąd nazistów powiodła się na całej linii. Związano ich siły tam, gdzie wcale nie były potrzebne. Znaczną część zasług przypisano właśnie Brutusowi, który według słów jednego z dowódców wojskowych „uratował skórę” alianckim siłom inwazyjnym. „Brutus” udowodnił, że jest jednym z najwybitniejszych

Operacja „Fortitude”
służyła przekonaniu
Niemców, że prawdziwy
D-Day odbędzie się
w regionie Pas-de-Calais



OFICJALNIE CZERNIAWSKI SŁUŻYŁ W POLSKICH SIŁACH POWIETRZNYCH. POSŁUGIWAŁ SIĘ NUMEREM SŁUŻBOWYM RAF P-2554

podwójnych agentów” - notowali jego oficerowie prowadzący.

Zgotować Niemcom odpowiednie powitanie

Czerniawski do końca pracował bez wytchnienia. Opracował nawet fałszywy plan zwabienia niemieckiego oddziału zabójców do Kent, gdzie podczas spotkania alianckich dowódców w bazie wojskowej miałby spróbować zabić generała Dwighta Eisenhowera i innych najważniejszych oficerów. „Brutus” zgłosił się na ochotnika, by sygnałem świetlnym wskazać

dokładne miejsce lądowania i skierować przybyłych wprost tam, gdzie będzie odbywać się ranne spotkanie dowódców wojskowych. Wtedy ludzie MI5 zgotują Niemcom odpowiednie »powitanie«. Inwazję na Normandię zakończono jednak przed ewentualną realizacją tego planu.

W końcowej fazie wojny Czerniawski zgłosił się na ochotnika, by zrzucić go na spadochronie za linię frontu, gdzie skontaktowałby się z ludźmi niemieckiego wywiadu. Chciał ich przekonać, że Brytyjczycy wysłali go, by zorganizować anty-niemiecki ruch oporu. Następnie przekazał

żałby z powrotem wszelkie uzyskane od nazistów informacje. Kontynuując pracę dla MI5, chciał zostać agentem poczwórnym! Niestety, plan mający na celu stworzenie pierwszego „pięciorakiego” agenta w historii nie udał się.

Pod koniec 1944 roku „Brutus” nadał swój ostatni meldunek. Odbierający go niemiecki operator z rozrzewnieniem podziękował mu za dotychczasową pracę.

Były agent z armią kotów

Po wojnie Czerniawski pragnął dalej pracować dla MI6. Jednak w aktach znajdujemy notatkę mówiącą, że ma on nieco za bardzo „narwany” charakter jak na metody działania SIS (MI6) w czasach pokoju. „Osiągał wspaniałe wyniki w pracy... ale, wiercie mi, naprawdę był narwańcem” - pisał jeden z prowadzących go brytyjskich oficerów.

Do Wielkiej Brytanii w celach szpiegowskich wysłano

również Mathilde Carre. Schwytana przez brytyjski wywiad tłumaczyła, że pracowała dla Niemców tylko po to, aby ich później zdradzić. Jednak w przeciwieństwie do Czerniawskiego jej tłumaczeniom nie dano wiary. Wkrótce zresztą ujawniono rolę, jaką odegrała w zdradzie dotyczącej siatki „Interallie”. Po wojnie francuski sąd skazał ją na śmierć. Wyrok zmieniono na dożywocie, ale na wolność wyszła już w 1954 roku.

Czerniawski odmówił powrotu do rządzonej przez komunistów Polski. Poślubił koleżankę agentkę z siatki „Interallie”. Małżonkowie rozwiedli się i pobrali ponownie. Później wzięli kolejny rozwód i... kolejny ślub.

Czerniawski spisał swoje wojenne przeżycia. Po cichu otrzymał tytuł Oficera Orderu Imperium Brytyjskiego, zaangażował się w politykę, choć tak naprawdę pozostał na poły nieznanym. Anonimowy właściciel niewielkiej drukarni z armią kotów w mieszkaniu.

KARTKA Z KALENDARZA/PITAWAŁ PODLASKI

Słynny salon kosmetyczny Luby Zylberminc w Białymstoku

W styczniu 2019 roku na stronie „Gazety Współczesnej” ukazał się tekst Włodzimierza Jarmolika „Białystok. W salonie kosmetycznym przy Sienkiewicza był dom publiczny”. Warto przypomnieć tę historię, której początek sięga zimy 1937 roku, a której finał nastąpił rok później.

Latem 1936 r. - pisał Jarmolik - przybyła do Białegostoku z Wilna via Suwałki niejaka Luba Zylberminc. Tak jak w poprzednich miejscach zamieszkania otworzyła niewielki salon kosmetyczny „Łucja” przy ul. Sienkiewicza 28. Ze względu na kursujące stale po Sienkiewicza damy lekkich obyczajów ulica ta znajdowała się stale pod czujną obserwacją agentów policyjnych.

Ślady wystawnej biesiady

Policję szczególnie zastanawiał fakt, dlaczego do salonu raczej damskiego wkraczają często wieczorową porą dobrze ubrani mężczyźni i przebywają tam dość długo.

„Po kilku miesiącach dyskretnego przyglądania się lokalowi - czytamy - stało się jasne, że Luba Zylberminc zajmuje się nie tylko pielęgnacją paznokci klientów, lecz prowadzi także dla wtajemniczonych dom schadzek. Pewnej sierpniowej nocy, mając w ręku niezbite dowody, policja wkroczyła do mieszkania pani Luby”. Na stole znalazła ślady wystawnej biesiady, zaś w łóżku rażąco figlującą parkę. Sprawą zajął się prokurator. W śledztwie okazało się, że Luba Zylberminc już wcześniej, w Suwałkach i w Wilnie, pracowała nie tylko pilniczkiem i nożyczkami.

Ładne, czyste, wesołe

Okazało się, że klientami salonu „Łucja” byli solidni ojcowie rodzin i przykładni mężowie, którzy szukali bardziej kulturalnego i dyskretnego towarzystwa. O adresie tym szybko dowiadawali się bawiący w Białymstoku handlowcy i cudzoziemcy.

U pani Luby mieli to wszystko. Swoją personel Zylbermincowa rekrutowała zwłaszcza z fordanerek odwiedzających jej lokal. Były to ładne, czyste dziewczyny przyzwyczajone do męskiego towarzystwa. Przy odpowiedniej zachęcie godziły

się bez większych oporów na udział w wesołej zabawie. Kończyła się ona zazwyczaj w łóżku, udostępnianym przez gościnną panią domu.

Prócz tego, dla bardziej dostojnych obywateli miasta pani Luba wyszukiwała młode dziewczyny w kawiarniach i restauracjach, kusząc je towarzystwem miłych panów i kolacją z kawiozem.

Pikantne szczegóły i żadnych nazwisk

„21 grudnia 1937 r. na pierwszym piętrze Sądu Okręgowego panował tłok. Na wokandzie znalazła się nagłośniona już w miejscowych gazetach sprawa kuplerskiej działalności Luby Zylberminc”.

Wszyscy liczyli na pikantne szczegóły, przewodniczący trybunału, sędzia Kieszczyński, na prośbę obu stron, utajnił jednak rozprawę. Zylberminc bronił adwokat Bronisław Gruszkiewicz.

„Zgodnie z art. 208 Kodeksu karnego, za czerpanie korzyści z cudzego nierządu” Luba Zylberminc została skazana na rok więzienia zaliczeniem aresztu. Sąd dopatrzył się więc okoliczności łagodzących. Może była to zasługa wpływowych klientów salonu »Łucja«. Do prasy nie przeciekły żadne nazwiska...

opr. żar



Ul. Sienkiewicza, lata 20. Jeszcze przed II wojną światową tę ulicę upodabiali sobie bankierzy i właściciele kantorów

REKLAMA

0011423273

Nasz znak: BA.6740.4.5.2025.ID

Nowy Targ, dnia 24.10.2025 r.

OBWIESZCZENIE

Na podstawie art. 11d ust. 5 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (jednolity tekst: Dz. U. z 2024 r., poz. 311 – dalej specustawa) oraz art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. – Kodeksu postępowania administracyjnego (jednolity tekst: Dz.U. z 2024 r., poz. 572 z późn. zm.),

STAROSTA NOWOTARSKI

zawiadamia, że na wniosek: **Burmistrza Rabki-Zdroju, ul. Parkowa 2, 34-700 Rabka-Zdrój, reprezentowanego przez pełnomocnika Pana Mariusza Pawelec, ul. Czerska 7, 30-437 Kraków, 33-300 Nowy Sącz, z dnia: 28.07.2025 r. (data wpływu: 8.08.2025 r.), uzupełniony w dniach 6.10.2025 r. i 7.10.2025 r., zostało wszczęte postępowanie administracyjne w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej i zatwierdzenia projektu zagospodarowania terenu oraz projektu architektoniczno-budowlanego dla inwestycji pod nazwą:**

„Rozbudowa drogi gminnej nr K364520 ul. Gilówka w km 0+600,00 – 0+736,00 w miejscowości Rabka-Zdrój w ramach zadania inwestycyjnego pn.: Stabilizacja osuwiska przy ul. Gilówka w Rabce-Zdroju w km 0+600 – 0+720”.

Inwestycja planowana jest do realizacji na niżej wymienionych działkach ewidencyjnych, położonych w miejscowości Rabka-Zdrój, powiat nowotarski, województwo małopolskie – jednostka ewidencyjna Rabka-Zdrój [121112_4], obręb ewidencyjny: Rabka-Zdrój [0001]:

• **nieruchomości położone w liniach rozgraniczających teren projektowanego pasa drogowego, podlegające podziałowi:**

1189/4 (1189); 1550/2 (1550); 1551/4 (1551/1); 1551/6 (1551/2); 1552/14 (1552/10); 1552/12 (1552/3); 1556/2 (1556); 1557/2 (1557); 1558/8 (1558/1); 1481/2 (1481); 1483/5 (1483/3); 1435/8 (1435/4); 1435/6 (1435/2); 1436/4 (1436);

• **nieruchomości położone poza liniami rozgraniczającymi teren projektowanego pasa drogowego, z których korzystanie będzie ograniczone w związku z obowiązkiem budowy i przebudowy sieci uzbrojenia terenu:**

1189/3 (1189); 1189/5 (1189); 1189/6 (1189); 1551/3 (1551/1); 1551/5 (1551/2); 1552/13 (1552/10); 1556/1 (1556); 1558/7 (1558/1); 1557/1 (1557); 1435/7 (1435/4); 1435/5 (1435/2); 1436/3 (1436); 1483/4 (1483/3); 1481/1 (1481); 1482/1; 1482/2; 1440/2; 1489/1; 1398; 1499; 1431/1, 1431/2; 1437; 1438; 1439; 1441; 1442; 1443; 1484; 1488/1; 1488/2; 1558/2; 1596/1; 1559/1;

- w odniesieniu do nieruchomości, które podlegają podziałowi – przed nawiasem podano numer działki, która powstaje w wyniku zatwierdzenia podziału, w nawiasie podano numer działki przed podziałem.

W związku z tym zainteresowane strony będące uczestnikami tego postępowania mogą zapoznać się z aktami sprawy oraz wnieść swoje uwagi i zastrzeżenia do przedmiotu postępowania w Wydziale Administracji Budowlano-Architektonicznej Starostwa Powiatowego w Nowym Targu (ul. Bolesława Wstydliewego 14, pokój nr 3.37, II piętro, wyłącznie po uprzednim uzgodnieniu terminu telefonicznie lub mailowo - sprawę prowadzi inspektor Izabela Dutkiewicz, nr tel. 18/261 07 64, e-mail: izabela.dutkiewicz@nowotarski.pl (godziny przyjmowania stron: poniedziałek – 7:30-15:00, wtorek – 7:30-11:00, czwartek – 11:00-15:00, piątek – 7:30-11:00).

Doręczenie uważa się za dokonane w dniu odbioru zawiadomienia przez Wnioskodawcę, a dla pozostałych stron – po upływie 14 dni od dnia publicznego ogłoszenia, tj. ukazania się obwieszczenia zawiadamiającego o wszczęciu postępowania administracyjnego (zgodnie z art. 49 Kpa).

KRAKOWSKI ODDZIAŁ IPN I „GAZETA KRAKOWSKA” PRZYPOMINAJĄ

Wyszlifować ubeka

Po sfałszowanych wyborach ze stycznia 1947 r., minister bezpieczeństwa publicznego Stanisław Radkiewicz mówił: „Na dotychczasowym etapie myśmy stawiali na ilościowe rozbudowanie aparatu bezpieczeństwa i rozbudowaliśmy go ogromnie do rozmiarów aparatu policyjnego. [...] Nastawialiśmy się by aparatem naszym, a ściślej mówiąc przy pomocy oficjalnych naszych pracowników, kontrolować całość życia w kraju, ingerować we wszystkie dziedziny pracy komórek organizacyjnych w kraju”

Filip Musiał

Resort pólanalfabetów

Werbunek odbywał się wśród osób „klasowo bliskich”, a więc spośród dotychczasowych nizin społecznych. Masowo pozyskiwano słabo wykształconych ludzi o pochodzeniu robotniczym lub chłopskim. Siłą rzeczy nie byli oni przygotowani do pracy - nie mieli pojęcia o działaniach operacyjnych czy o prowadzeniu śledztw. Nie było to jedynym problemem. Kłopot polegał na tym, że większość funkcjonariuszy nie była specjalnie inteligentna, a jednocześnie była bardzo słabo wykształcona.

W 1945 r. większość funkcjonariuszy deklarowała wykształcenie powszechne lub niepełne powszechne. Mówiąc współczesnym językiem, chodzili tylko do podstawówki, a nie wszyscy ją skończyli. W skali całego resortu było to nieco ponad 78% kadry. Były to osoby, które miały problemy z poprawnym posługiwaniem się polszczyzną, i to nie tylko w piśmie, ale także w mowie... Szef pionu kadrowego Mikołaj Orechwa stwierdził wiosną 1946 r., że w zakresie wykształcenia w resorcie „był stan zastraszający”. Wyjątkiem byli funkcjonariusze pełniący kluczowe stanowiska kierownicze - i to przede wszystkim w centrali.

Kadry należało więc szkolić - po to powołano szkołę oficerską, która miała kształcić w zakresie operacyjnym (zawodowym), ale także podnosić poziom wykształcenia ogólnego, ideologicznego i wojskowego. Kierownik Resortu Bezpieczeństwa Publicznego Stanisław Radkiewicz (od stycznia 1945 r. minister bezpieczeństwa publicznego) z końcem 1944 r. utworzył Szkołę Oficerów Bezpieczeństwa w Lublinie. Na

stępnie została ona przeniesiona do Łodzi i od marca 1945 r. funkcjonowała jako Centralna Szkoła MBP. W drugiej połowie 1947 r. została ponownie przeniesiona, tym razem do Legionowa, zmieniono jej też nazwę na Centrum Wyszkolania MBP. Był to najważniejszy ośrodek szkoleniowy ministerstwa, od jesieni 1951 r. mający za patrona Feliksa Dzierżyńskiego. W jego ramach prowadzono dwie szkoły oficerskie. Roczna (tzw. Szkoła „O”) przeznaczona była dla funkcjonariuszy UB, którzy dysponowali już jakimś stażem i doświadczeniem. Jej absolwenci mieli obejmować „stanowiska średnio-kierownicze w aparacie wojewódzkim oraz kierownicze w aparacie powiatowym (kier[ownicy] Sekcji oraz Szefowie PUBP [Powiatowych Urzędów Bezpieczeństwa Publicznego - przyp. F.M.] i ich zastępcy)”. Dwuletnia szkoła oficerska (tzw. Szkoła „A”) przeznaczona była dla osób nowo zatrudnionych w resorcie. Oprócz nich Centrum oferowało szeroką paletę szkoleń specjalistycznych trwających od kilku tygodni do kilku miesięcy.

Rekrutacja

Bronisław Moczowski, który do Legionowa trafił z początku 1948 r. z urzędu bezpieczeństwa w Łodzi, wspominał: „miała to być szkoła oficerska, przygotowująca kadry na odpowiedzialne stanowiska kierownicze, rozmowy z niektórymi kandydatami do niej były przeprowadzane w Departamencie Kadry Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego [...] Rozmówców interesowała przede wszystkim przeszłość moja i najbliższej rodziny, pochodzenie, aktualne zajęcia



Budynki szkolne Centrum Wyszkolania MBP w Legionowie

i świadomość polityczna członków mojej rodziny”.

Kazimierz Janoska, wysłany do szkoły oficerskiej z Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Katowicach dodawał: „Przyjęcie do szkoły pomimo posiadania oficjalnego skierowania poprzedzone zostało egzaminem pisemnym. Na podstawie oceny z egzaminu i posiadanego wykształcenia podzielono nas na grupy, z których utworzono plutony, a później kompanie na wzór wojskowy”. Ta metoda miała ułatwić szkolenie poprzez połączenie funkcjonariuszy w grupy mniej więcej wyrównane poziomem wykształcenia.

Tadeusz Kosowski skierowany do Legionowa z PUBP w Brzesku precyzował, że egzaminy trwały dwa dni. Obejmowały: dyktando z języka polskiego oraz egzaminy z geografii politycznej, przed-

miotów ogólnopolitycznych („wiadomości o Polsce i świecie współczesnym”), które wieńczyła rozmowa przed komisją podejmującą ostateczną decyzję o przyjęciu kandydatów do szkoły oficerskiej lub odesłaniu do macierzystych jednostek.

Szkolenie operacyjne

Janoska wspominał, że program szkolenia „obejmował tematykę specjalistyczno-zawodową i ogólną” i dodawał: „Przedmioty zawodowe prowadziły specjaliści i praktycy w oparciu o zdobyte doświadczenie naszego aparatu”. Na konieczność silnego powiązania szkolenia z praktyką operacyjną zwracał uwagę minister Radkiewicz. By wymusić pożądany efekt z początkiem 1948 r. mianował dyrektorów departamentów operacyjnych MBP kierownikami katedr w Centrum

Wyszkolania w Legionowie. W ten sposób stali się oni odpowiedzialni za poziom nauczania w sferze zagadnień, które leżały w kompetencjach ich pionów w centrali.

W szkole oficerskiej mającej przygotowywać do kierowania pracą operacyjną realizowano zajęcia w czterech blokach, nazywanych dyscyplinami. Dyscyplina „A” w dokumentach opisana była jako wywiad i kontrwywiad, w istocie chodziło głównie o teorię pracy operacyjnej. Dyscyplina „B” obejmowała zagadnienia z zakresu kryminalistyki, dyscyplina „C” obejmowała teorię pracy śledczej, zaś dyscyplina „D” - elementy prawa karnego.

Kosowski podkreślał jednak: „Mimo starań, nie nauczono nas prowadzenia spraw operacyjnych, stosowania kombinacji operacyjnych, sposobów pozyskiwania osobowych źródeł informacji, gdyż wszystkie te wiadomości zdobywa się dopiero w czasie konkretnych zadań operacyjnych. Praktyka bardzo często odbiega od teorii, zwłaszcza w pracy operacyjnej [...] Nie nauczono nas również możliwości korzystania i zdobywania informacji operacyjnych z innych pozaosobowych źródeł, choć stanowią one ważny oręż w pracy operacyjnej i często zdarza się, że techniczne środki są jedynymi, które nie pozwalają na dezinformację”. Przywołane środki techniczne to podsłuchy, podglądy, perlustracja korespondencji czy tajne przeszukania.

Wykształcenie ogólne i inne zajęcia

Tadeusz Ochnik, który w Legionowie rozpoczął szkołę oficerską w lutym 1948 r., został do niej skierowany z PUBP

w Łukowie. Uważał się za dość wykształconego - „ukończyłem szkołę powszechną, a to już było coś, czego nie miał np. zastępca szefa i ogromna wielkość funkcjonariuszy”. Wspominał, że w Legionowie funkcjonariusze UB uzupełniali wykształcenie ogólne: „w tym celu przyjeżdżali z Warszawy wykładowcy przedmiotów obowiązkowych z zakresu szkoły średniej”.

Kierownictwo resortu starało się wychować prymitywne kadry także innymi metodami. Ochnik zapamiętał, że: „W każdym tygodniu były wyświetlane filmy w kinie na terenie Centrum. Bywali u nas z odczytami lub wykładami znani działacze i naukowcy. Pamiętam, że pewnego razu odwiedził nas grecki działacz komunistyczny. Jeździliśmy też często do Warszawy (ale nie na własną rękę) do teatru, operetki i opery. Dla wielu z nas był to pierwszy kontakt z prawdziwą sztuką”.

Antoni Rupniewski, absolwent pierwszej Rocznej Szkoły Oficerskiej, do której został skierowany z PUBP w Końskich, deklarował sztamowo: „Szkoła odegrała istotną rolę w rozszerzaniu i wzbogacaniu wiedzy marksistowsko-leninowskiej słuchaczy, która stanowiła mocną podstawę dla prawidłowej orientacji politycznej oraz ułatwiła właściwe rozumienie polityki partii”. Teorii wzmacniano praktyką poprzez aktywne angażowanie kursantów w prace w grupach partyjnych - oczywiście mowa o Polskiej Partii Robotniczej, od grudnia 1948 r. Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Naukę uzupełniało przeszkolenie wojskowe, które - jak wspominał Kosowski - obejmowało: „musztrę, naukę o broni (od pistoletu do karabinu maszynowego), zajęcia strzeleckie oraz zasady współdziałania aparatu BP [Bezpieczeństwa Publicznego] z oddziałami KBW [Korpusu Bezpieczeństwa Publicznego] w walce z bandami”. Bandami komuniści nazywali oddziały podziemia niepodległościowego.

Legionowo miało być kuźnią bezpieczeństwa kadry, przygotowywać fachowo i ideologicznie do pracy w aparacie represji. Jesienią 1953 r. Radkiewicz mówił: „Szkoła jest niewątpliwie szlifiernią, która winna dać zahartowanego, skrzystalizowanego członka Partii, świadomego swej roli i zadań, godnego pracownika aparatu bezpieczeństwa. Szkolenie musi być nasycone elementami wychowawczymi - poprzez postawienie na wysokim poziomie pracy partyjnej, politycznej i kulturalnej. Szkoła winna być kuźnią charakterów, ośrodkiem, z którego promieniuja żywe idee”.

REKLAMA0011423637

OBWIESZCZENIE

Na podstawie art. 49 ust. 1 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. *Kodeks postępowania administracyjnego* (Dz.U.2024.572 ze zmianami) oraz art. 9ac ust. 1a ustawy z 28 marca 2003 r. *o transporcie kolejowym* (Dz.U.2025.1234 tekst jednolity),

WOJEWODA MAŁOPOLSKI

zawiadamia o wszczęciu postępowania administracyjnego na wniosek inwestora: PKP Polskie Linie Kolejowej S.A., ul. Targowa 74, 03-734 Warszawa, adres do korespondencji: Plac Jana Matejki 12, 31-157 Kraków, działającego przez pełnomocnika, złożony osobiście 8.09.2025 r. (uzupełniony 6.10.2025 r. na wezwanie z 19.09.2025 r. wydane na podstawie art. 64 § 2 k.p.a.) w sprawie udzielenia pozwolenia na budowę inwestycji pn.: **Budowa linii kabli LPN 15kV dla PT Limanowa (l = 30 m) realizowanej w ramach inwestycji pn.: „Budowa nowej podstacji trakcyjnej Limanowa realizowanej w ramach projektu pn.: „Budowa nowej linii kolejowej Podłęża - Szczyrzyc - Tymbark/Mszana Dolna** oraz modernizacja istniejącej linii kolejowej nr 104 Chabówka - Nowy Sącz na odcinku od km 47+252,961 (km istn. 48+322) do km 47+502,623 (km istn. 48+573)”.
Dane nieruchomości: województwo małopolskie, powiat limanowski, gmina Limanowa, miejscowość Limanowa, identyfikator działki ewidencyjnej: 120701_1.0006.812/26, 120701_1.0006.812/27.

Zgodnie z art. 49 *Kodeksu postępowania administracyjnego* doręczenie uważa się za dokonane po upływie czternastu dni od dnia publicznego ogłoszenia.

Informuje się, że obwieszczenie Wojewody Małopolskiego podlega zamieszczeniu na tablicy ogłoszeń i stronie internetowej: Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego, Urzędu Miasta Limanowa oraz w prasie lokalnej.

Informuje się, że zainteresowane strony lub ich pełnomocnicy (legitymujący się pełnomocnictwem sporządzonym zgodnie z art. 32 i 33 *Kodeksu postępowania administracyjnego*, które podlega opłacie skarbowej zgodnie z przepisami ustawy z dnia 16 listopada 2006 r. *o opłacie skarbowej*) mogą zapoznać się z materiałem dowodowym oraz dokumentacją przedłożoną przez inwestora i w tym przedmiocie wnieść ewentualne uwagi lub zastrzeżenia (powołując znak sprawy: WI-II.7840.11.7.2025. MAP), w Oddziale Administracji Architektoniczno-Budowlanej I Instancji Wydziału Infrastruktury Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie, ul. Basztowa 22, w godzinach pracy urzędu. Zaleca się wcześniejsze umówienie telefoniczne terminu spotkania pod numerem 12 39 21 275.

REKLAMA0011423637

REKLAMA0011423546

OGŁOSZENIE O KONKURSIE OFERT

Syndyk sprzedaje
nieruchomość gruntową, niezabudowaną,
położoną w Jurkowie, Gminie Czchów, powiecie brzeskim, województwie małopolskim,
złożoną z działki nr ewid. 161,
dla której Sąd Rejonowy w Brzesku, IV Wydział Ksiąg Wieczystych
prowadzi księgę wieczystą numer TR1B/00072422/8
Cena wywołania 23 100,00 zł

Ceny wywołania jest ceną netto (bez danin publicznych).
Pisemną ofertę w języku polskim należy złożyć w Kancelarii Notarialnej Magdaleny Mądry-Pawlikowskiej przy ul. Zamoyskiego 20A, 34-500 Zakopane (w godzinach pracy kancelarii), w terminie do 15 grudnia 2025 r. do godz. 11.30 (decyduje moment wpływu). Zamknięta koperta z ofertą winna być opatrzona adnotacją „Oferta – nie otwierać – Jurków”. Publiczne otwarcie ofert odbędzie się w tej samej kancelarii notarialnej i tego samego dnia o godz. 12.00, w trakcie którego zostaną podane nazwy (firmy) oferentów i oferowane przez nich ceny.
Warunkiem uznania oferty za ważną jest uiszczenie wadium, najpóźniej w terminie do składania ofert (data i godzina uznania na rachunku), w wysokości 2.500,00 zł na rachunek bankowy syndyka w PKO BP S.A. nr 98 1020 3466 0000 9002 0215 6156. Wadium zabezpiecza zapłatę ceny i ulega przepadkowi na rzecz masy w przypadku uchylenia się oferenta od podpisania umowy kupna-sprzedaży. Oferta winna zawierać nazwę (dane) i siedzibę (adres) oferenta, być podpisana przez upoważnioną (umocowaną) osobę (osoby), podawać przedmiot oferty i oferowaną cenę netto (bez danin publicznych), oświadczania: o zobowiązaniu się do zawarcia umowy i zapłaty ceny w przypadku wybrania jego oferty, o zobowiązaniu do pokrycia kosztów związanych ze sprzedażą, że oferentowi jest znany stan prawny i faktyczny przedmiotu konkursu i nie wnosi do niego zastrzeżeń. Oferta niezawierająca tych danych, podająca dane nieczytelne lub niejednoznaczne, podpisana przez osoby nieumocowane, złożona po terminie oraz z oferowaną ceną niższą niż wywołania, nie będzie rozpatrywana. Każdy oferent może złożyć tylko jedną ofertę pod rygorem nierozpatrzenia każdej z nich. Oferta spełniająca warunki niniejszego ogłoszenia, złożona z najwyższą ceną, równą lub wyższą od ceny wywołania, zostanie uznana za najkorzystniejszą z zastrzeżeniem, iż w przypadku wpływu ważnych ofert z tą samą ceną lub ofert różniących się o 10% od najkorzystniejszej oferty, zostanie przeprowadzona aukcja z tymi oferentami, gdzie ceną wywołania będzie najwyższa zaoferowana cena w przetargu i postąpienie będzie wynosiło nie więcej niż 2% ceny wywołania. Operat szacunkowy jest dostępny na stronie www.reorg.pl albo można go otrzymać na adres elektroniczny po zgłoszeniu żądania na e-mail: oferty@reorg.pl. Oględzin należy dokonać we własnym zakresie. Warunkiem przeniesienia własności jest zapłata całości ceny przed zawarciem umowy. Termin zapłaty to dwa miesiące z możliwością jego przedłużenia o dodatkowy miesiąc na pisemny wniosek oferenta. Zastrzega się prawo odstąpienia od konkursu ofert lub od sprzedaży o każdym czasie bez podania przyczyn.

REKLAMA0011423500

REKLAMA0011423500

BURMISTRZ GMINY ALWERNIA

zawiadamia,

iż w siedzibie Urzędu Miejskiego w Alwerni, ul. Zbigniewa Gęsikowskiego 7, działając na podstawie art. 35 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 roku o gospodarce nieruchomościami (tekst jednolity: Dz.U. z 2024 r. poz. 1145 ze zm.) od dnia 30.10.2025 r. wyklada się do publicznego wglądu wykaz nieruchomości przeznaczonych do zbycia.

Zastępca Burmistrza Gminy Alwernia

Danuta Głownia

REKLAMA0011423547

REKLAMA0011424089

Burmistrz Miasta Bochnia

informuje,

że na tablicach ogłoszeń w Urzędzie Miasta Bochnia przy ul. Kazimierza Wielkiego 2 wywieszone zostały w dniach **od 29 października 2025 r. do 19 listopada 2025 r.** wykazy obejmujące lokal użytkowy przy Rynek 1, przeznaczony do wynajmu w trybie bezprzetargowym na rzecz dotychczasowego najemcy. Wykazy te zamieszczone zostały na stronie internetowej i w Biuletynie Informacji Publicznej oraz na tablicy informacyjnej Urzędu Miasta Bochnia. Dodatkowe informacje udzielane są w Urzędzie Miasta Bochnia, pok. nr 129, tel. 14 61-49-143, strona internetowa: www.bochnia.eu, <https://bip.malopolska.pl/umbochnia>.

REKLAMA0011423547

0011424478

Z ogromnym żalem i smutkiem
przyjąłem wiadomość o śmierci

ś†p

Antoniego Jasińskiego

Radnego Miasta Krakowa I kadencji (1990-1994)

Członka i założyciela Stowarzyszenia „Sieć Solidarności”,
aktywnie uczestniczącego w działalności komitetów
obywatelskich w Nowej Hucie podczas wyborów
czerwcowych w 1989 r., a następnie
w krakowskim Komitecie Obywatelskim,
Członka Zarządu Klubu Samorządnej Rzeczypospolitej.

Rodzinie i bliskim
składam
wyrazy głębokiego współczucia.

W imieniu Radnych Miasta Krakowa

Jakub Kosek
Przewodniczący Rady Miasta Krakowa

0011424478

DROBNE

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

Kupię mieszkanie zadłużone,
z trudnym lokatorem,
komornikiem, udziały. Gotówka,
883-402-202

Handlowe

MASZYNY URZĄDZENIA

KUPIMY maszyny do obróbki metalu
i drewna. Tel.: 782-592-790.

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ

AUTA skupujemy 888-025-123

Praca

ZATRUDNIĘ

WSPÓLNOTA Mieszkaniowa
Kraków, ul. Zachodnia, zatrudni
gospodarza budynku. Tel.
502 113 656

Rolnicze

MASZYNY ROLNICZE

KUPIĘ ciągniki, przyczepy, maszyny
rolne. Tel. 535135507.

REKLAMA0011420587

KARAWAN GRUPA

FIRM POGRZEBOWYCH

TRADYCJE OD 1981 ROKU

CAŁĄ DOBĘ

12 411 11 11

12 658 21 11

www.karawan.pl

również w
Niedziele i Święta

Kompleksowe Usługi Pogrzebowe

ul.Rakowicka 26a
12 222 00 30

ul.Reduta 3B
12 222 50 49

Cm. Batowice
12 413 63 46

ul.Rakowicka 33a
12 412 89 83

Cm. Grębatów
12 645 14 35

ul.Wrocławska 8
12 631 77 95

Krakowskie Krematorium
ul.Wielogórska 20
12 413 33 33

ul.Dolnych Młynów 3
12 632 11 22

Sieroszewskiego 5
12 686 61 45
cała doba

ul.Bieżanowska 24
12 658 21 11
cała doba

ul.Ćwiklińskiej 10
606 793 279

REKLAMA0011423547

OGŁOSZENIE O SPRZEDAŻY NIERUCHOMOŚCI

Syndyk masy upadłości INSOLWENCJE spółka z o.o. reprezentowana przez prezesa zarządu Monikę Jarząbek – doradcę restrukturyzacyjnego - Teresy Słoniny osoby fizycznej nieprowadzącej działalności gospodarczej ogłasza pisemny przetarg ofertowy na sprzedaż z wolnej ręki w trybie konkursu ofert: Prawa własności nieruchomości gruntowej działek niezabudowanych nr ew. 13348 oraz 13344 położonych w Trzebuni, obręb 0003 Trzebunia, gmina Pcim, powiat myślenicki, województwo małopolskie, objęte KW nr KR1Y/00043905/8 prowadzonej przez Sąd Rejonowy Wydział IV Ksiąg Wieczystych w Myślenicach.
- działka nr ew. 13348 o pow. 2258 m² za cenę nie niższą niż 37 460,- zł
- działka nr ew. 13344 o pow. 505 m² za cenę nie niższą niż 8 772,- zł
Łącznie za cenę nie niższą niż ½ wyceny opisu i oszacowania tj. 46 232,- zł
Wadium wynosi 10% ceny wywołania w tym ogłoszeniu.
Warunkiem przystąpienia do przetargu jest złożenie oferty pisemnej zgodnej z zatwierdzonym regulaminem sprzedaży.
Oferty należy składać osobiście lub pocztą najpóźniej do dnia 17 listopada 2025 r. na adres: Kancelaria Notarialna Aleksander Rowecki ul. Królowej Jadwigi 182b, 30- 212 Kraków z napisem na kopercie „OFERTA NA ZAKUP NIERUCHOMOŚCI Trzebunia >< NIE OTWIERAĆ”.
Rozpoznanie ofert i rozstrzygnięcie przetargu nastąpi w dniu 18 listopada 2025 r. o godz. 10 w Kancelarii Notarialnej Not. Aleksandra Roweckiego ul. Królowej Jadwigi 182b, 30-212 Kraków.
Z przedmiotem sprzedaży, opisem i oszacowaniem, regulaminem sprzedaży oraz innymi dokumentami można zapoznać się w siedzibie syndyka najpóźniej do dnia 17 listopada 2025 r. osobiście lub przez pełnomocnika.
Informacje ogólne dotyczące przedmiotu sprzedaży, jak również przetargu, można uzyskać najpóźniej do dnia 17 listopada 2025 r.
Organizator przetargu syndyk masy upadłości – INSOLWENCJE spółka z o.o. adres: ul. Lubicz 27/54, 31-503 Kraków. Telefon 571 080 581, adres mailowy: insolwencje.kancelaria@gmail.com

REKLAMA0011423547

AUTOREKLAMA

Nekrologi

zamówisz tutaj:
Kraków, ul. Zabłocie 43A

tel. 12 6 888 444,
508 26 26 84

reklama.krakow@polskapress.pl

AUTOREKLAMA

eprasa.pl f5d9feb3df

Nigdy nie walczyłem o żadne role. Być może niesłusznie

Artur Barciś w „Wysokich Obcasach” Fot. Szymon Starnawski



Z ŻYCIA GWIAZD

W TELEWIZJI

Aleksandra Żebrowska zagrożona Melissą

Michał i Aleksandra Żebrowscy wybrali się na Jamajkę. Niestety, ich plany rajskiego wypoczynku może pokrzyżować huragan Melissa. Aleksandra poinformowała, że obsługa hotelu, w którym wypoczywają Żebrowscy, zaopatrzyła gości w zgrzewkę wody, suchy prowiant oraz latarki. „Trzymajcie za nas kciuki” – napisała.



Dream Scenario

Ale Kino+ HD, 20:10

Zdobywca Oscara Nicolas Cage wciela się w rolę niedocenianego i niemal niezauważalnego profesora, którego los zmienia się diametralnie, odkąd zaczyna co noc śnić się obcym ludziom na całym świecie. Jednak szybko jego życie z ucieleśnienia marzeń staje się koszmarem...

Wszystko za życie

TVP Kultura, 21:00

22-letni Christopher (Emile Hirsch) właśnie skończył studia, ale zamiast kariery i wygodnego życia wybiera samotną wyprawę na Alaskę. Marzy o poznaniu ludzi, którzy są szczęśliwi z dala od cywilizacji. Pozostając pod ich wpływem, zmienia swoje plany na życie...

Panna Austen

Epic Drama, 21:00

Nowe spojrzenie na tajemnicę Cassandry Austen, która spaliła listy swojej siostry Jane. Akcja serialu rozgrywa się w roku 1830 i przedstawia życie siostr Austen – ich radości, cierpienia i pasję, które wpłynęły na twórczość słynnej pisarki.

Uzbrojony tylko w kamerę:

Życie i śmierć Brenta

Renauda

HBO, 21:35

Poruszający hołd dla dziennikarzy, którzy z kamerą w ręku walczą o prawdę. Historia amerykańskiego reżysera Brenta Renaud, który 13 marca 2022 r. zginął z rąk rosyjskich żołnierzy, relacjonując wojnę w Ukrainie.



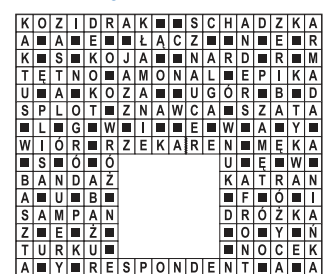
KRZYŻÓWKA NR 168

Poziomo:

- 1) kanał telewizyjny lub radiowy,
 - 6) ważny węzeł kolejowy w województwie łódzkim,
 - 10) Jorge, autor powieści „Kakao”,
 - 11) gatunek małego ptaka z rodziny trznadli,
 - 12) Księżyc dla naszej planety,
 - 13) gigant z wyspy Rodos,
 - 16) „senior” w przedszkolu,
 - 19) wyparty przez faks,
 - 24) zielona poza miastem,
 - 25) mały chłopiec, szkrab,
 - 27) przemądrzała osoba,
 - 28) oddział wewnętrzny w szpitalu,
 - 29) walc lub rumba,
 - 31) rozbijany na biwaku,
 - 33) step na Nizinie Węgierskiej,
 - 34) opera Richarda Straussa,
 - 36) wałkowane na stolnicy,
 - 37) serial komediowy z podwójną rolą Cezarego Żaka,
 - 38) strome wybrzeże morskie,
 - 39) imię Karpowa, szachowego arcymistrza,
 - 40) jadalny skorupiak morski.
- ### Pionowo:
- 1) publiczny występ artysty,
 - 2) pszenica o kłującym kłosie,
 - 3) nieduża małpa wąskonosą,
 - 4) stolica i największe miasto Omanu,
 - 5) karany żółtą kartką w piłce nożnej,
 - 6) Wojciech, twórca obrazu „Olszynka Grochowska”,
 - 7) ... macchiato, popularny napój,
 - 8) przychód minus rozchód,
 - 9) na wierzbie nie mruczą,
 - 14) podwodny lub flagowy,
 - 15) leczniczy wyciąg z ziół,
 - 17) dawny areszt, więzienie,
 - 18) decydują o sprawach dotyczących miasta,
 - 20) duchowny buddyjski jak ssak,
 - 21) narodowa reprezentacja w siatkówce,
 - 22) egipskie nieszczęścia,
 - 23) największe miasto w stanie Waszyngton,
 - 26) brzegi rwie w piosence Zbigniewa Kurtycza,
 - 29) naprawia kanapy i sofę,
 - 30) górna część ołtarza,
 - 31) atmosfera panująca w rodzinie,
 - 32) kapelusz o twardym, półkolistym denku,
 - 35) japoński konkurent Toyoty.



ROZWIĄZANIE NR 167



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Sporo czasu poświęcisz na zaspokajanie potrzeb i oczekiwań innych osób. Horoskop dzienny wróży, że ludzie będą Ci za to wdzięczni.

Ryby (19.02 - 20.03)

Dzień sprzyja cierpliwości. Nie spiesz się z decyzjami – Horoskop na dziś zapowiada, że spokój i rozsądek przyniosą korzyści. **Baran (21.03 - 19.04)** Komunikacja to twój atut. Zaskocz innych błyskotliwością, ale horoskop dzienny na czwartek radzi również słuchać ich uważnie.

Byk (20.04 - 20.05)

Twoje emocje zostaną wystawione na próbę. Horoskop dzienny radzi szukać równowagi w bliskich relacjach, a wieczorem odpocząć. **Bliźnięta (21.05 - 21.06)** Twoja charyzma zabłyśnie. Wykorzystaj to w pracy lub miłości. Horoskop na dziś wyraźnie zapowiada, że los sprzyja odważnym ruchom. **Rak (22.06 - 22.07)** Czas na porządki w myślach i planach. Horoskop dzienny na czwartek mówi, że kłótnia przyniesie ulgę i pomoże ruszyć do przodu.

Lew (23.07 - 22.08)

Dziś znajdziesz harmonię, której ci brakowało. Horoskop dzienny zapowiada, że spotkanie z kimś wyjątkowym poprawi ci humor... **Panna (23.08 - 22.09)** Intuicja Cię nie zawiedzie. Horoskop na dziś to wskazówka, by zaufać przeczuć, szczególnie w sprawach serca i finansów. **Waga (23.09 - 22.10)** Los przynosi niespodzianki. Zachowaj optymizm. Horoskop dzienny na czwartek mówi, że twoja wiara w sukces będzie przyciągać okazje.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Skup się na konkretach. Zbyt wiele obowiązków naraz może cię zmęczyć. Horoskop dzienny podpowiada, by precyzyjnie ustalić priorytety. **Strzelec (22.11 - 21.12)** Wykażesz się dużą kreatywnością. Wykorzystaj ją w pracy lub pasji. Horoskop na dziś wróży, że możesz stworzyć coś wyjątkowego. **Koziorożec (22.12 - 19.01)** Dzień pełen emocji. Nie uciekaj w marzenia. Horoskop dzienny na czwartek radzi działać konkretnie. Zobaczysz dzięki temu efekty.

Wymagająca grupa... Sereny dla Igi Świątek w WTA Finals

Zbigniew Czyż
redakcja@polskapress.pl

Iga Świątek poznała rywalki, z którymi zmierzy się w fazie grupowej w WTA Finals w Rijadzie. Losowanie specjalnie dla nas skomentował Wojciech Fibak.

- Wierzę, że przebiję się co najmniej do półfinału, ale znając naszą reprezentantkę, ona mierzy wysoko i jej standardem będzie co najmniej awans do finału - mówi nam były znakomity tenisista, zwycięzca 15 turniejów w grze pojedynczej.

W grupie Anisimowa, Rybakina, Keys

Polka zagra w stolicy Arabii Saudyjskiej w grupie Sereny Williams (grupy noszą nazwę byłych liderów światowego rankingu). Rywalkami polskiego numeru 2. w światowym zestawieniu będą: Amanda Anisimowa (4. WTA), Jelena Rybakina (6. WTA) oraz Medison Keys (7. WTA).

Aktualnie prowadząca w rankingu Aryna Sabalenka zmierzy się w grupie Steffi Graf z Coco Gauff, Jessica Pegulą i Jasmine Paolini.

Po wtorkowym losowaniu optymistą jest Wojciech Fibak. Mimo trudnej grupy raszynianki wierzy w jej awans co najmniej do półfinału.

- Iga zawsze mierzy wysoko. Znając naszą tenisistkę, wiem, że jej celem będzie występ w spotkaniu finałowym i tego Idzie życzyć. Zawsze podziwiam Igę, zachwycam się jej tenisem, walecznością oraz podejściem do każdego spotkania czy turnieju, a teraz, gdy chodzi o WTA Finals, jestem... spokojny. Żadna tenisistka nie kryje kortu tak świetnie jak Iga właśnie, z taką



FOT. SYLVIA DĄBROWA/POLSKA PRESS

Wojciech Fibak: - Żadna tenisistka nie kryje kortu tak świetnie jak Iga, z taką szybkością i zwrotnością

szybkością i zwrotnością - mówi nam triumfator 52 turniejów w grze podwójnej.

- To, że w końcówce sezonu przytrafiło się Idze kilka porażek, niczego nie zmienia, to element gry, przegrane zdarzały się wszystkim, nawet najlepszym w historii. Taką jest też charakterystyka tenisa, nikt nie jest w stanie wygrywać cały czas. Za nami wyjątkowy sezon dla Igi i całego polskiego tenisa w jego długiej, ponadstuletniej historii. Reprezentant Polski - bez podziału na płeć - po raz pierwszy wygrał Wimbledon i uważam to za największy sukces w historii polskiego tenisa. To osiągnięcie porównałbym

do trzech wygranych Igi we French Open - dodaje były znakomity tenisista.

Amanda znalazła klucz?

Wśród grupowych rywalki Świątek Fibak zwraca uwagę przede wszystkim na Anisimową, z którą w lipcu nasza reprezentantka gładko wygrała w finale Wimbledonu 6:0, 6:0. Czwarta w rankingu WTA reprezentantka Stanów Zjednoczonych szybko zrewanżowała się jednak Polce. We wrześniu w ćwierćfinale US Open pokonała Igę 6:4, 6:3.

- Amanda znalazła jakiś klucz do tego, aby atakować serwisy Igi, łamać rytm naszej

tenisistki. Wolałbym, żeby trafiła do grupy Aryny Sabalenki - uważa zwycięzca Australian Open w grze podwójnej z 1978 roku.

Fibak przestrzega też przed Jeleną Rybakiną. Świątek z reprezentantką Kazachstanu zmierzyły się dotychczas 10 razy, z czego Polka wygrała 6 pojedynków, a Rybakina 4.

- To jest bardzo trudna i wymagająca tenisistka. Jest niebezpieczna, potrafiła już kilka razy wygrać z Igą. Ma atuty w postaci mocnych serwisów, ale jest trochę nierówna. Z drugiej strony może to dobrze, że Świątek zagra z nią zamiast z Pegulą. Mentalnie nie jest aż tak silna jak Amerykanka, choć ta z kolei nie ma aż tak ewidentnych atutów technicznych.

- Medison Keys? Ostatnio nie jest w wybitnej formie, pokonała ją niedawno Paolini. Iga powinna z nią sobie poradzić - podsumował w rozmowie z nami były dziesiąty tenisista światowego rankingu.

Bilans meczów Świątek - Keys jest korzystny dla urodzonej w Warszawie tenisistki 5:2.

Polka zna już smak zwycięstwa

Prestżowy turniej WTA Finals, z udziałem ośmiu najlepszych tenisistek sezonu, po raz drugi z rzędu odbędzie się w Rijadzie. Zmagania rozpoczną się w sobotę, 1 listopada i potrwają do 8 listopada.

W ubiegłym roku WTA Finals wygrała Coco Gauff. Iga Świątek zwyciężyła w 2023 roku, w 2015 triumfowała Agnieszka Radwańska. Pula nagród w Rijadzie wyniesie 15,5 mln dolarów.

©P

Bałagan na całego. Polka z najlepszym czasem czy rekordem świata?

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

LEKKOATLETYKA. Sporo kontrowersji wzbudził nowy pomysł World Athletics, który wprowadził w chodzie sportowym nowy dystans - dystans maratonu. O co chodzi z tymi innowacjami?

Otóż pod koniec 2024 roku, działacze World Athletics, podjęli decyzję, że od przyszłego sezonu, wprowadzone zostaną zupełnie nowe dystanse, w miejsce istniejących.

I tak zamiast rywalizacji na 20 km rozgrywany będzie dystans półmaratonu (21,0975 km), a walkę na 35 km zastąpi marsz na dystansie maratońskim, czyli 42 km i 195 metrów.

Co ciekawe, półmaraton będzie od 2028 roku (Los Angeles) jedyną konkurencją olimpijską w chodzie sportowym (zamiast 20 km)...

A na Igrzyskach XXXIV Olimpiady 50 km zostanie zastąpione... sztafetą mieszaną 4x100 metrów.

Na pozostałych imprezach rangi mistrzowskiej chodźarze będą się ścigali zarówno w półmaratonie, jak w maratonie.

Po raz pierwszy, obie konkurencje zadebiutowały kilka dni temu, podczas zawodów „Lusatian Race Walking” zaliczanych do cyklu „World Athletics Race Walking Tour - Silver”.

Na „Weinaparkstadion” w saksońskim Zittau, najszybszą w maratonie okazała się nasza Katarzyna Zdziebło, której na mecie zmierzono czas 3:24:19 - to najlepszy czas w krótkiej historii tego dystansu na świecie...

W zmaganiach panów, czwarty na mecie zameldował się Maher Ben Hlima z czasem 3:07:51 i to jest nieoficjalny rekord Polski (liderem tabel światowych jest Japończyk Hayato Katsuki - 2:55:28).

Dla porównania, najszybszymi biegaczami w historii maratonu są rzecz jasna Kenijczycy - Ruth Chepngetich (2:09:56 - 2024) i Kelvin Kiptum (2:00:35 - 2023), którzy uzyskali wyniki użyskali w Chicago. ©P



FOT. BEN STANSALL/AFP/EA NEWS

Nasza wicemistrzyni świata i Europy Katarzyna Zdziebło jest dzisiaj najszybszą maratonką w chodzie sportowym

Wieczysta ostatnio zawodzi. Paweł Łysiak: Trzeba wziąć się w garść

Artur Bogacki
artur.bogacki@polskapress.pl

ROZMOWA. Paweł Łysiak w lidze strzelił wcześniej 4 bramki dla Wieczystej po wejściu z ławki, a piątą dołożył w meczu z Pogonią Grodzisk Mazowiecki (2:3).

Po raz pierwszy w tym sezonie w meczu ligowym znalazł się pan w wyjściowym składzie Wieczystej. Szybko udało się panu przekonać do siebie na treningach nowego szkoleniowca Gino Lettieriego.

Nie wiem, czy na treningach. Cały czas staram się dawać z siebie sto procent. W końcu trener dał mi szansę, nie wiem, czy ją wykorzystałem, bo przegraliśmy, a to drużyna jest najważniejsza i wynik ma wpływ na ocenę. Strzeliłem bramkę, ale mecz skończył się porażką, więc smak tego wszystkiego nie do końca jest dla mnie słodki.

W czterech poprzednich spotkaniach trzykrotnie w doliczonym czasie gry traciliście bramki, a przez to za każdym razem także punkty.

To dla nas bardzo przykre. Za dużo tych bramek ostatnio dostajemy, a to ma wpływ na całokształt. Strzelamy sporo, ale więcej tracimy. Tak się nie da wygrać meczu. Trzeba bronić całą drużyną, to nie jest wina tylko obrońców. Musimy nad tym pracować i wystrzegać się błędów.

Może to kwestia braku koncentracji w końcówkach meczów? Akurat pana z Pogonią wtedy już nie było na boisku.

Nie wiem, myślę, że to może jakiś niefart. Zgadza się, że są

błędy, ale one zdarzają się każdemu. Tyle że inne drużyny, gdy je popełniają, nie tracą tak wielu bramek. A u nas to wygląda tak, że przeciwnik od razu czerpie korzyść z naszych błędów.

Po Wieczystej oczekuje się, że będzie wygrywała wszystko, i to najlepiej wysoko, a ostatnio macie gorszą serię, bez zwycięstwa w czterech ostatnich spotkaniach. Jak to się odbija na atmosferze w szatni?

Wiadomo, że na mecz z Wieczystą czy z Wisłą, każdy rywal

bardziej się motywuje. Ale to nie może mieć wpływu na nas, musimy grać swoje i zwyciężać, bo tylko dzięki wygranej i punktom da się zrobić awans, który jest naszym celem. Trzeba się wziąć w garść - i tyle. A czy ta gorsza seria odbija się na nas? Cały czas robimy swoje, boisko nas weryfikuje. Każdy chciałby zawsze wygrywać, ale to jest piłka nożna i tak się nie da.

Wyniki są poniżej oczekiwań, ale jeśli spojrzeć na samą grę, to poza meczem derbowym z Wi-

ślą, może jeszcze z Polonią Bytom, nie zagraliście słabego spotkania w lidze.

Też tak myślę. Przecież z Pogonią również kontrolowaliśmy grę, dobrze zaczęliśmy drugą połowę, ale dostaliśmy bramkę (na 2:2 w 54 min - przyp.). W takich sytuacjach morale „głowa” troszkę siada, chociaż nie powinno tak być. Potem tracimy gola w końcówce, to już zupełnie nas tłamsi. Trzeba czekać kolejny tydzień na odbicie się, mam nadzieję, że w następnym meczu zagramy lepiej i zgarniemy trzy punkty. ©P

W derbach Krakowa Wisła okazała się lepsza od Hutnika

Bartosz Karcz
bartosz.karcz@polskapress.pl

PUCHAR POLSKI. Wisła skromnie, bo 1:0, ale w pełni zasłużenie pokonała Hutnika w derbach Krakowa, rozegranych na Suchych Stawach w ramach 1/16 finału Pucharu Polski.

Hutnik Kraków	0
Wisła Kraków	1 (0)

Bramka: 0:1 Duda 61.

Hutnik: Damian Hoyo-Kowalski - Hołuj (78 Motrycz), Burka (78), Daniel Hoyo-Kowalski, Ganczarski - Urbańczyk, Jopek (78 Szabłowski) - Kiełtyś (88 Bil), Sowiński (71 Rzepka), Guerrier (71 Śliwa) - Prusiński.

Wisła: Broda - Colley, Łasicki, Kutwa, Krzyżanowski (88 Grujcić) - Carbo (46 Igbekeme), Omić - Kuziemka (61 Nikaj), Duda (61 Bozić), Duarte - Kawala (81 Baniowski).

Sędziowie: Mateusz Piszczelok (Katowice).

Widzów: 999. **Wisła** do 1/8 finału Pucharu Polski.

To był pierwszy taki mecz po 28 lat przerwy. Wtedy Hutnik i Wisła grały w ekstraklasie. Wspominał o tym Bogdan Zając, były piłkarz przede wszystkim Wisły, ale też krótko Hutnika, dla którego zagrał w dziesięciu meczach. Teraz współpracuje z TVP Sport i pojawił się na Suchych Stawach. - Po awansie prowadził nas tutaj na Hutniku trener Henryk Apostel. Przegraliśmy 0:2. W rewanżu już na Reymonta trenerem był Kazimierz Kmiecik i zremisowaliśmy z Hutnikiem 0:0.

Wspomniany przez Bogdana Zająca Kazimierz Kmiecik wciąż jest w sztabie Wisły Kraków i był w śróde pewnego rodzaju łącznikiem pomiędzy dawnymi czasami, a tym, co w obu klubach dzieje się obecnie.

A sytuacja przed starciem w Pucharze Polski, pierwszym takim pomiędzy Hutnikiem i Wisłą w historii, była oczywiście odmienna, bo oba zespoły dzisiaj grają w różnych klasach rozgrywkowych. „Biała Gwiazda” jest pewnym liderem I ligi, piłkarze z Suchych Stawów grają w II lidze i ostatnio przerwali kiepską passę, znaczącą czterema kolejnymi porażkami. Remis z Zagłębiem Sosnowiec dawał nadzieję, że gospodarze derbów postawią się mocno faworyzowanej Wiśle.

W momencie pierwszego gwizdka Mateusza Piszczeloka



Kacper Duda strzelił kapitalnego gola w derbach Krakowa i dał wygraną Wiśle

wszystkie dywagacje zeszły na dalszy plan, a zaczęło się liczyć tylko to, jak obie drużyny zaprezentują się w derbowym starciu.

Obie strony zaczęły spokojnie. Gra toczyła się głównie w środku pola. Pierwszy strzał mieliśmy w 7 min, ale piłka po uderzeniu Frederico Duarte z kilkunastu metrów poszybowała nad bramką.

Hutnik generalnie ustawił się dość nisko, czekał na Wisłę. Gospodarze dobrze się bronili, sprawnie też wychodzili spod pressingu wiślaków. W 30 min ci ostatni przeprowadzili jednak bardzo dobry atak. Kilka szybkich podań i Maciej Kuziemka znalazł się sam na prawym skrzydle. Dobra gra przed bramką, gdzie niewiele brakowało, żeby jadący na wsięgu Szymon Kawala wbił piłkę do siatki. To była już bardzo dobra okazja dla Wisły na objęcie prowadzenia w tym meczu. Innych klarowanych sytuacji w pierwszej połowie „Biała Gwiazda” nie stworzyła.

Hutnik zresztą również. Gospodarze przed przerwą byli skoncentrowani na obronie. Jeśli szukali okazji na bramkę, to przede wszystkim po stałych fragmentach gry. Kilka razy posyła

SPORT W TV

Czwartek: 11:55 TVP Sport, piłka nożna (PP): **Gryf Słupsk - Lech**; 14:55 TVP Sport, piłka nożna (PP): **Miedź - Jagiellonia**; 17:30 Polsat Sport 1, siatkówka kobiet: **Sokół Mogilno - Uni Opole**; 17:55 TVP Sport, piłka nożna (PP): **Arka - Górnik**

Z; 20:30 Polsat Sport 1, siatkówka (I liga): **Anioły Toruń - BKS Bydgoszcz**; 20:30 Polsat Sport 3, piłka ręczna kobiet: **MKS Lublin - KPR Gminy Kobierzyce**; 20:40 Eleven Sports 1, piłka nożna: **Pisa - Lazio**; 20:55 TVP Sport, piłka nożna (PP): **Legia - Pogoń**.

Gazeta Krakowska
Czwartek, 30.10.2025

LOTTO

Wtorek, 28.10. Multi Multi, 22: 4, 13, 23, 25, 27, 30, 31, [33], 37, 38, 41, 42, 43, 45, 46, 53, 65, 66, 76, 80. **Kaskada, 22:** 1, 2, 4, 5, 8, 10, 13, 14, 20, 21, 23, 24. **Lotto:** 18, 22, 27, 31, 34, 47. **Lotto Plus:** 5, 6, 10, 20, 25, 49. **Mini Lotto:** 3, 7, 16, 22,

37. Ekstra Pensja: 19, 22, 25, 32, 34 + 1. **Ekstra Premia:** 10, 11, 12, 22, 26 + 3. **Eurojackpot:** 3, 4, 22, 45, 50 + 9, 12. **Środa, 29.10. Multi Multi, 14:** 1, 13, 23, 29, 34, 37, 41, 43, 44, 47, 48, 50, 51, 55, [59], 65, 67, 68, 74, 75. **Kaskada, 14:** 1, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10, 15, 17, 21, 23.

Wisła chciała awansu i go uzyskała. Hutnik pokazał, że jest w nim potencjał

Artur Bogacki
artur.bogacki@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Pucharowy mecz Hutnik - Wisła oceniają dla nas trenerzy obu drużyn.

- Każda porażka boli, tym bardziej, że wysoko postawiliśmy poprzeczkę. Gola straciliśmy z rzutu wolnego, a przez większość meczu trzymaliśmy Wisłę z dala od bramki. Mieliśmy też swoje dobre fragmenty - mówił trener Hutnika Krzysztof Świątek. - Mecz pokazał, że drzemie w naszym zespole bardzo duży potencjał. Chciałem pochwalić chłopaków, bo zachowali spokój, a wiadomo jaka była otoczka.

Hutnik, znając siłę rażenia gości, zagrał rozsądnie. - Uważam, że byliśmy dobrze przygotowani. Dlatego nie za bardzo mogła się rozwinąć, oddała trzy, cztery celne strzały. W ostatnim okresie bardzo często zdominowała przeciwników, a nam udało się ją trochę zatrzymać. Przy odrobieniu szczęścia mogliśmy więcej wycisnąć - mówił Świątek.

Nie było jednak tak, że Hutnik tylko się bronił. - Ogólnie jesteśmy odważnym zespołem, starającym się grać ofensywnie. Pracowaliśmy nad takim nastawieniem. Nie chcieliśmy wyjść i tylko mieć z tyłu głowy, żeby bronić wyniku. Widać było po naszym zespole, że chce sprawić niespodziankę. Na tle rozgrywanej Wisły, która zmierza po ekstraklasę, zaprezentowa

waliśmy się bardzo dobrze. Możemy pozytywnie wyciągnąć - dodał Świątek.

Trener Wisły Mariusz Jop do meczu i wyniku podszedł pragmatycznie. - Wiemy, że Puchar Polski to takie rozgrywki, w których nie ma łatwych spotkań. Przyjechaliliśmy tu po awans do kolejnej rundy i to osiągnęliśmy - mówił. - Było dużo walki, płynności w grze może nie było tyle, ile byśmy chcieli. Murawa tutaj jest nie jest łatwa do grania.

Bohaterem wiślaków został Kacper Duda, który strzelił pięknego gola z rzutu wolnego. - Zachęcam Kacpra do tego, by oddawał strzały, ma mocne uderzenie. Czasami brakuje szczęścia, precyzji. Teraz uderzył idealnie. Cieszę się, że zdobył bramkę, to da mu dodatkowy impuls, nabierze większej ochoty, żeby strzelać więcej - zauważył Jop.

Wisła może teraz spokojnie czekać na losowanie kolejnej rundy Pucharu Polski, 1/8 finału. Na kogo chciałby trafić Jop? - Moje życzenia nie mają znaczenia. Wolałbym, żebyśmy zagrali z zespołem ekstraklasowym na swoim stadionie - przyznał.

Kibice martwi stan zdrowia Angeli Rodado. Po meczu ze Stalą Rzeszów miał uraz stawu skokowego. Czy występ najlepszego strzelca w niedzielny mecz z Chrobrym Głogów będzie możliwy? - Jest realny, będzie brany pod uwagę. Z każdym dniem jest coraz lepiej - przyznał trener Wisły. ©©



Graczom Hutnika nie udało się sprawić sensacji w meczu z Wiślą, ale swojej postawy nie muszą się wstydić